

Łódź

CENA NUMERU

35 gr.

Cena prenumeraty

w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą pocztową 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

**XXXIV r.
Istnienia**

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się

1930 r.

Numer dzisiejszy składa się z 20 stron

ROZWÓJ

Niedziela, 19-go stycznia

№ 18

**1-szy Dzwłękowy Kino-Teatr
w Łodzi**

„SPLENDID”

NARUTOWICZA 20

Ceny miejsc na wszystkie seanse, zł. 1 2,3

Dziś 4 seanse

Dziś 4 seanse

o godzinie 3,30, 5,45, 8 i 10 wiecz

2gi miesiąc SPLEWAJĄCY OSTATNIE DNI

z genialnym aktorem i śpiewakiem **AL JOLSON'em** w roli głównej

PONADTO

PONADTO

- 1) **Abe Lyemann** z swoją orkiestrą jazzbandową z New-Yorku
- 2) **Łowiectwo w Polsce.**

[LUNA]

Początek przedst. o godz.
4-ej, 6-ej, 8-ej i 10-ej w.
w sob. i niedz. dodatko
wo o g. 12 ej i 2-ej pop.

Ceny miejsc niepodwyż-
szone Passepertout, bile-
ty ulgowe i wolnego wej-
ścia bezwzględnie nieważ-
ne.

◀ Dzisiaj i dni następnym ▶
Najpotężniejszy film świata!

ARKA NOEGO

Nieziównana kreacja wspaniałej trójki:

George O'Brien, Dolores Costello, Noah Beery

„ODEON”

Przejazd № 2

Subtelna **Norma Shearer**
w fascynującym filmie

GRZECH KUSI

Dzieje płomiennej miłości tanc. kabaretowej.

Nadprogram F A R S A.

„WODEWIL”

Główna № 1

Eddie POLO

wykrywa, tropi, zwycięża przebiegłych szantażystów uwalniając z ich
szponów 13 miliarderek i walczy z bandytami w najnowszym filmie p.t

Djabelski Reporter

Nadprogram F A R S A

UWAGA Wyświetlają kinoteatry „Wodewil” i „Corso” jednocześnie.

Dziś i dni następnym

„CORSO”

Zielona 2

Kino **„SWIT”**

POMORSKA 89
(róg Magistrackiej)

Nieodwołalnie ostatnie 2 dni

NIE OTRZE...Y CZŁOWIEK

z **Emil Janningsem** w roli tyt.

Sala centralnie ogrzewana. Pocz. o godz. 12. Ceny na 1-szy seans po 40 gr.

Wtorek 21 b. m.

WIELKA PREMJERA

GEHENNA ZDRADZONEGO MĘŻA

Dramat osnuty na tle wojny światowej

W roli głów. **Agnes Petersen i Angelo Ferrari**

Carskie metody w sądownictwie

Sprawy moralne, spustoszenie

Jeszcze o pobiciu red. Mostowicza i o samochodzie pułk Maleszewskiego

Dyskusja nad budżetem Min. Sprawiedliwości

Warszawa, 18 stycznia

NIEUSZANOWANIE NIEZAWISŁOŚCI

W obecności ministra Dutkiewicza, wice ministra Sieczkowskiego, kilku wyższych urzędników i niewielkiej ilości posłów kom. budżetowa przystąpiła dziś do obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Referent pos. Rozmarin, stwierdza na wstępie, że już po raz drugi budżet tego ministerstwa rozpatrywany jest w nieobecności tego ministra, który go ułożył. (W zeszłym roku p. Meysztowicza, a w tym roku p. Cara).

Budżet tego ministerstwa powinien być apolitycznym, jednak od pewnego czasu panuje pewna atmosfera zaniepokojenia. Z różnych stron odzywają się głosy alarmujące. Zapanowały stosunki, które wymagają uzdrowienia.

Omawiając zagadnienia niezawisłości sędziowskiej referent przypomina, że jeden z posłów zarzucił p. Carowi, iż tej niezawisłości nie szanował i wskazał konkretny fakt na co nie zareagowano ani zdementowaniem ani usprawiedliwieniem.

Referent przypomina dalej nominację p. Cara na komisarza wyborczego i to, że sam p. Car uznał to za pogwałcenie prawa.

W końcu referent wyraża przekonanie, że w myśl tego, co minister mówił w Poznaniu, po ustąpieniu p. Cara, zapanują w ministerstwie sprawiedliwości nowe stosunki.

PODSŁUCH TELEFONICZNY

Dalej referent omawia głośną sprawę podsłuchu telefonicznego, stwierdzając, że pisma prorządowe atakowały sędziego śledczego i że niepotrzebnie sędzia ten, wbrew ustawie, zdradza tajemnice tego śledztwa, co prowadzi do pewnych refleksji, niezawsze korzystnych dla państwa.

PRZEZ RADJO

Niedziela, 19 stycznia

- 10.15—Naboż. z Poznania
- 11.58—Sygnał czasu, hejnał, komun. meteor.
- 12.10—Poranek symfoniczny (Utwory Miecz. Karłowicza).
- 15.00—S. Mędrzecki „Co słyhać, o czym wie dzieć trzeba“.
- 16.00—F. Ossendowski: „Lenin“.
- 16.55 Koncert kanarków
- 17.15—Transm. z Krakowa.
- 17.40—Koncert popularny.
- 19.00—Rozmaitości.
- 19.58—Czas.
- 20.00—Kwadrans literacki.
- 20.15—Koncert („Lutnia“ i M. Szrajberówna —(skrzypce).
- 21.45—Transm. z Wilna „Fircyk w zalotach z przypadku radjofragment z „Obrazów Utawskich“—Ign. Chodźki. Komunikaty.
- 23.00—Muz.ka taneczna.

NONSENSY CENZURY

Co do konfiskat pism, to trybunały ukła da się tak że zatwierdzają konfiskaty wprost nonsensowe. Jedno pismo skonfiskowano np powodu cudzysłowu. Inne, które zamieściło list marsz. Daszyńskiego do Prezydenta Rzeczypospolitej skonfiskowano nie z powodu tego listu, lecz za to, że podało wiadomość, iż „Robotnik“ został skonfiskowany za umieszczenie listu marsz. Daszyńskiego. Dekret prasowy nie przynosi zaszczytu naszemu ustawodawstwu. Sądy popierają interpretację, rozszerzającą dekret przez władze administracyjne.

USUNĄĆ POLITYKĘ Z SĄDOWNICTWA.

Referent prosi w końcu ministra o oświadczenie uspakajające, ażeby sprawy polityki od ministerstwa sprawiedliwości mogły być odsunięte.

O POBICIU RED. MOSTOWICZA

W dyskusji zabrał głos przedstawiciel Klubu Narodowego, b marsz. Trąmpczyński Na wstępie porusza on sprawę lichego upo-

sażenia sędziów, co powoduje brak kilkuset sędziów.

Smutną jest spuścizna po b. ministrze p. Carze, którego rządy groziły deprawacją Sądu. P. Car nadużył dekretu o reorganizacji sądownictwa do usuwania i przenoszenia tych sędziów, którzy mu byli politycznie nie wygodni, aby innych terroryzować. Natychmiastowym skutkiem tego postępowania było podkopanie zaufania społeczeństwa do Sądu. Skutki te będą wymagały wiele czasu za nim zostaną usunięte.

Następnie marsz. Trąmpczyński zwrócił uwagę na tuszowanie śledztwa w tajemnych zbrodniach pod rządami p. Cara, który był złym duchem ministra Meysztowicza. Za najbardziej skandaliczne uważa mówca zatuszowanie śledztwa o pobicie redaktora Mostowicza przez zbójów, którzy częściowo należeli do policji, których osoby są częściowo skonstantowane, a którzy te zbrodnie popełnili w samochodzie p. Maleszewskiego.

Kronika telegraficzna

SĄD HONOROWY.

Przewodniczący sądu obywatelskiego, zwołanego w sprawie byłego ministra Miedzińskiego, gen. Rydz-Śmigły, zapowiedział posiedzenie sądu tego po zakończeniu prac przez adwokata Boguckiego i prof. Zawadzkiego, którzy byli delegowani do zebrania materiałów i przeprowadzenia śledztwa. Pierwsze posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w dniu dzisiejszym, a prace sądu potrwać kilka dni. Po zakończeniu obrad sądu nastąpi ogłoszenie wyroku, w obecności zainteresowanych władz.

MALPIA CHOROBA.

Z Lüneburga donoszą, iż w miejscowości Stelle zapadło na nieznaną chorobę 7 osób z jednej rodziny. Jak się zdaje choroba przeniesiona została przez małpę, którą jako podarunek przysłano z krajów podzwrotnikowych.

Choroba ma pewne objawy krwawej biegunki. Dotychczas zmarła jedna dziewczynka.

250 ZAMACHÓW

Główny komisarz rolnictwa sowieckiego Jakowlew oświadczył, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy zastrawiono 250 zamachów

dokonanych przez włoścjan na życie urzędników sowieckich.

KONIEC STRAJKU

Strajk drukarzy krakowskich został zakończony. Wczoraj rano po raz pierwszy ukazały się dzienniki krakowskie.

PAPUZIA CHOROBA

W Glauchau pod Berlinem „choroba papuzia“ powoduje już śmierć trzeciej osoby, którą jest 51-letni robotnik Herman Götze.

Zanotowano we Florencji (Włochy) wypadki t. zw. „choroby papuziej“. Pewna rodzina otrzymała z Brazylii papugę, od której zaraziło się kilka osób. Dwie osoby zmarły, dwie zaś przebywają w szpitalu ciężko chore.

DODATNI BILANS

Według obliczeń głównego urzędu statystycznego, bilans handlowy polski w grudniu przedstawia się następująco: Wywiezione 1.778.707 ton towarów. Wartość wywozu wynosiła 254.751.000 zł. Przywieziono 372.839 ton towarów. Wartość przywozu wynosiła 214.380.000 zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca zmniejszył się wywóz w wadze o 292.472 ton, w wartości zaś o 1.386.000 zł. W przywozie nastąpiło zwiększenie w wadze o 56.251 ton.

Saldo dodatnie bilansu handlowego wyniosło 40.371.000 zł.

PAŃSTWO NARODOWE

Polska jest to państwo należące do narodu polskiego, mające służyć jako dobro, rozwojowi jego sił, państwo którego rząd musi być rządem Polaków, w którym naród polski musi być źródłem władzy.

Gdy tak określamy państwo polskie — Niemcy, Żydzi, niektórzy inni cudzoziemcy, a nawet pewnego gatunku polacy powiadają: to nacjonałści.

Mniejsza o to, czy my jesteśmy nacjonałści, czy nie. Postawmy inne pytanie.

Zapytajmy Niemca, Francuza, Anglika, Włocha, Hiszpana, a nawet Amerykanina, tego niedawnego przybysza na ziemi, na której siedzi, czy on inaczej pojmuje swoje państwo. Czy tam człowieka, który tak państwo swoje określa, przyjdzie komu do głowy na zwać nacjonałistą? Gdyby zaś tak go nazywano, wszyscy tam byłiby nacjonałistami, nie wyłączając socjałistów.

Bo to nie jest tylko kwestja zasad, kwestja mniejszego lub większego egoizmu narodu, posiadającego państwo, ale kwestja możliwości rządzenia państwem, kwestja samego bytu państwa.

Każdy przedmiot, którym trzeba rządzić, czy zarządzać, musi mieć rządcę, każde gospodarstwo musi mieć gospodarza.

Były czasy, że rządcą, gospodarzem, właścicielem państwa była jedna osoba, władca, monarcha. Te czasy wszakże minęły. Dziś mamy wprowadzić niejedną monarchję w Europie, ale monarcha nie jest uważany ani za właściciela państwa, ani nie jest jego rządcą. Jest on jedną z instytucji narodowego państwa, którą naród zachowuje lub ustanawia, żeby sobie ułatwić rządzenie. Tego, co prawda, nie rozumieją nasi monarchiści, zwłaszcza na wschodzie Polski, ale to rzeczy nie zmienia.

Dzisiejszem państwem rządzi naród, a tylko jest kwestja, w jaki postaci te rządy najlepiej, najkorzystniej dla samego narodu mogą się wyrazić.

Rządzi naród — to znaczy: rządzą te jego żywioty, które zdolne są zorganizować się do rządu.

Powiadają nam: ależ w Polsce istnieją liczne „mniejszości narodowe“ którym nie

można odmawiać prawa decydowania o sobie rządzenia i o losach państwa.

Mniejszości narodowe czy nienarodowe są i w innych państwach, ale nawet w St. Zjednoczonych Ameryki nikt nie uznaje, żeby można było dopuścić do ich skutecznego wpływu na losy państwa.

I to jest jedynie rozumne. Pomijając inne względy, nacjonałistyczne, jeżeli już komuś koniecznie zależy na używaniu tego w raz, władzę w państwie musi mieć przede wszystkim ktoś, komu zależy na istnieniu tego państwa i na jego rozwoju. Otóż tym kimś w Polsce jest naród polski. Przecież nie możemy posądzać ani Niemców, zamieszkałych w Polsce, ani Żydów, żeby im zależało na istnieniu państwa polskiego i na jego rozkwicie. Obraziliby się za to. Tych zaś Żydów — którzy nam powiedzą, że nieprawdą jest, jakoby żyd związany był z Polską tylko miejscem zamieszkania, poprosimy, żeby nam pokazali w dzisiejszem, młodszem pokoleniu choć jednego Żyda, który opuścił granice Polski, poczuwa się do jakiegokolwiek z nią związku. Chyba w tem, że szkuluje ją zagranicą, gdzie i jak tylko może i

stara się jej zaszkodzić na wszelkie sposoby.

Ostatnia głupota byłoby powierzać wyznaczenie rządcy jakiegokolwiek majątku temu kto dąży do zniszczenia tego majątku. Dla czegoż ma być mądrym uważać za normalne i zdrowe, ażeby ci, co dążą do zniszczenia Polski, decydowali, kto ma Polską rządzić?

Państwo narodowe polskie, to nie znaczy państwo, które prześladowuje wszystkich nie będących Polakami, lub które dba tylko o Polaków, które np. gospodarza, dlatego że jest Rusinem, pozbawia opieki i poparcia w jego dążeniu do dobrobytu. Szanujące się, uczciwe państwo poczuwa się do obowiązku względem wszystkich swoich obywateli, którzy chcą żyć uczciwie i pomyślnie, bez szkody dla państwa. Ale państwo narodowe polskie to jest państwo, którem rządzi naród polski bo gdy on rządzi nie będzie, nie będzie rządu, tylko anarchja i prowadzenie państwa do zguby.

To jest tylko ogólne postawienie rzeczy, z którego trzeba wyciągnąć szereg wniosków

Szczerbięc

Tajemnicze zniknięcie

adwokata angielskiego

Razem z większą sumą pieniędzy

PARYŻ, 18.1 W Boulogne sur Mer panuje wielkie zaniepokojenie z powodu tajemniczego zniknięcia adwokata angielskiego Philipsa, który miał w zeszłym miesiącujechać przez Boulogne z Londynu do Paryża. Sprawa ta przypomina zniknięcie Loevensteina.

Zdaje się rzeczą pewną, że Philips istotnie przybył do Boulogne i miał się udać w dalszą drogę pociągiem do Paryża. Od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął. Philips posiadał przy sobie większą sumę pieniędzy.

Sprawa ta budzi wielkie zainteresowa-

nie. Policja wdrożyła śledztwo. Do Boulogne przybyła żona adwokata, która jednak oprócz rysopisu zaginionego nie może udzielić żadnych innych szczegółów, któreby się przyczyniły do rozwiązania zagadki. Jest wypowiedane przypuszczenie, że zniknięcie Philipsa mogło być spowodowane przygodą romantyczną, i że adwokat wkrótce powróci do domu.

Policja londyńska skłania się do tej tezy i nie okazuje zbytniego zaniepokojenia z powodu zniknięcia adwokata.

Smiercionośna fala mrozów

100 zgonów przy temperaturze — 31 proc. do 54 proc. C.

NOWY JORK, 18.1. Srożące się od 10 dni trzaskające mrozy, których fala nawiedziła zachodnie i środkowo-zachodnie stany, szaleją w dalszym ciągu.

Dziś zanotowano w Chicago temperaturę 37 st. C. poniżej zera, a z miasta Volier w stanie Montana donoszą, że mróz doszedł tam do 55 st. C.

Jednocześnie trwają w dalszym ciągu śnieżycy i huragany, paraliżując wszelką ko-

munikację.

Dotychczas stwierdzono przeszło 100 wypadków śmierci z powodu zamarznięcia, a wielka ilość ludzi ma odmrożone ręce, nogi i uszy.

Ponieważ odleglejsze okolice zupełnie odcięte są od świata, obawiać się należy, że liczba ofiar ciężkich mrozów znacznie się powiększy.



DOMKI DO SRZEDANIA

Do nabycia na dostępnych warunkach na raty długoterminowe

DOMKI w ogródkach

z kanalizacją, wodociągiem i światłem Informacje na miejscu ul. Wileńska Nr. 26/30 codziennie 10—16
Tel. 131-42 Dojazd tramw. 5, 8 i 16

Historja Marka de Levebre

(Opowiadanie o Dziadku)

— Patrzę na dziada mego przez lata. — Patrzałem nań okiem młodzieńca - entuzjasty, patrzę dziś okiem wystudzonego zawodami i mówię z całym spokojem głębokiego przekonania: Marek Levebre nie jest człowiekiem złym. Jest człowiekiem nieszczęśliwym. Zresztą osądźcie sami. Oto historia życia mego dziada...

Gdy dorósł, postawił sobie za cel życia odbudowę majątku dziadów i przekreślenia granic hańbiących, nieznośnych jak kolczaste druty obozu więziennego.

Gdy los kazał mu wśród mas szarych szukać dla się sławy i siły, był czerwony jak b ołysz, a duszę pełną marzeń o jedynej purpurze, purpurze najwyższych dostojenstw. Był bezdomny i bezimienny, gdy w oczach majaczył wspaniały, wzniesiony z gruzów pałac rodzinny, a usta rwały się do dumnego wołania: Jestem Marek de Levebre, potomek i dziedzic wspaniałej ojcowizny. Nauczył się wielkiej umiejętności milczenia i panowania nad każdym drgnięciem twarzy. Nie wiedział co to szczerzy wybuch uczucia lub wiary. Nie znał radości żywiołowego entuzjazmu. Nawet sam na sam z sobą nie zdejmował maski, by nie wyjść z nakreślonej koleiny.

Genjalny symulant — wykrzykują dziś niecierpliwi sędziowie. Wytrwały pielgrzym — odpowiadam na to...

Doczekał się Marek de Levebre spełnienia marzeń. Uśmiech fortuny pozwolił mu do końca dzieła, któremu poświęcił swe istnienie. W starym, rękami pradziadów sadzonym parku stanął świetny biały pałac, pełen rozległych sal. Po szerokich schodach tego pałacu w pewien jesienny dzień wszedł w świątynię swych marzeń człowiek stary, napół złamany już drogą, którą przebył, ale pragnący wreszcie żyć pełną piersią.

Ściany jednego z salonów wyłożone były lustrami. Chodził tu często, obserwując siebie. Wolny od masek, przymierzał nową maskę, człowieka bez maski. Studiował każdy ruch ciała. Pilnie obserwował twarz, oczy. Srożył brwi, strzepił wąsy, to znów układał twarz w pogodną ciszę starości. Szukał swej postaci. Nic nie pasowało do siebie. Każdy gest, każdy skurcz mięśni twarzy był innego rodzaju, kłócił się z innymi, zaskakiwał, jak śmiech na ustach kaleki. Fróźnie się trudził. Mimo wielkiego talentu przeobrażeń, a może właśnie dlatego Marek nie mógł znaleźć swego wyrazu.

Tu zaczyna się tragedia, którą świat nazwał szaleństwem Marka de Levebre.

Chociaż jyszcz co rano doglądał wszystkich spraw i rozstrzygał pytania jedyną decyzją, mimo to coraz więcej spraw działało się poza jego wiedzą i wolą, rozstrzyganych przez krewnych i ludzi z otoczenia. Zamykał na to oczy, czując własną niemoc, co wzmagало ból i rodziło złą podejrzliwość. Każde śmielsze słowo, każda myśl świeża budziły w nim lęk, że odkryto jego tajemnicę, że oto już naigravaju się z jego słabości, że dojrzewa bunt przeciw jego woli. Więc też ci, którzy zamiast niego decydowali, zmieniali się i dobierali według prawa; co cięższe odbiegało na bok, co lżejsze dłużej trzymało się przy ośrodku ruchu, którym wciąż jeszcze był Marek de Levebre.

Wkrótce też nie słyszał koło siebie żadnego słowa, prócz echa własnych słów. Głaskało to jego pychę, nagradzało nocne porażki w walce z demonami masek, stawiało w dumnej pozycji jedynej i niezastąpionej siły, poruszającej wymarzone Hrabstwo Levebre. Ale ściana głucha rosła wokół niego coraz grubsza i potężniejsza. Szepty lęku wyrastały do pomroku trwogi.

A życie wokół pałacu szło swym torem narodzin, rozwoju i śmierci i oddalało się coraz bardziej od Marka de Levebre...

Marek de Levebre nieprzypomny miotał się po łożu. Z ust toczyła się piana, ściekając po obwisłych wosach. Ból szalony kurczył i rozpręzał ciało. Widma jakieś osiadły głowę. Chory szeptał niezrozumiałe słowa. Jęczał czasem głucho. Odpychał jakieś mary z przerażeniem w szklących oczach...

Po zabiegach lekarskich Marek uspokoił się.

— Pierwsze ostrzeżenie: — rzucił lekarz w ciszę pokoju.

— Cicho, na miłość Boską, cicho: Nie trzeba nic mówić. To zwykle przemęczenie. Nie siejmy trwogi. Coby się tu stało, gdyby go zabrakło... — szeptał w śmiertelnej trwodze najstarszy z rodziny Marka.

— Chce być spadkobiercą — odszepnęły mu niedosłyszalnie niejedne usta...

Szybko wróciło zdrowie, ale pozostała po ataku nowa blizna, piekąca jak piętno, myśl Marka. Wypytywał co mu było. Nie pozwalał zbyć się ogólnikami. Żądał prawdy. Wy-mógł ją...

Coraz częściej brakowało teraz decyzji Marka. A jego wolą stało tu wszystko. Gdy jej zabrakło, trzeba było stworzyć chociażby legendę decyzji Marka de Levebre. Wsuwali się więc na palcach ulubieńcy Marka do jego pokojów. Czyhali na jedno spojrzenie, gest, ruch siwych brwi. Wypędził często bez słowa, z tych oznak snuli wnieski o decyzji starca i ogłaszali je otoczeniu.

Nad hrabstwem panował teraz jeno cień Marka. On sam, ukryty za grubym murem swych cierpień i walk z marami, zapelniającymi jego noc, rzadko tylko wkraczał w sprawy dnia. Ci, którzy władali jego cieniem, władali też hrabstwem.

Jak tę władzę utrwalić, gdy wola Marka de Levebre może niespodziewanie przerwać zakreślone koło legendy?

Zginęło współczucie dla Marka. Zginęła ludzka żalność dla samotnego starca. Szepty i pomruki zamieniły się w wiecznie ciche porozumienie o stwarzanie faktów, korzystnych dziś i zapewniających jutro, albo też krzyżujących plany innej grupy zabiegającej o to samo...

Marek kazał wynieść z zajmowanych przez siebie pokoi wszystkie zbyteczne meble. Usunął możliwe kryjówki dla czających się nocą upiórów. Jednym spojrzeniem mógł ogarnąć cały pokój...

I gdy nawet usłyszycie, że pewnej nocy Marek de Levebre podpalił swój pałac lub wysadził go w powietrze, nawet wówczas wy wszyscy, którzy poznaliście cierpienia i walki miotające jego umęczoną duszą, powtórzcie za mną: Marek de Levebre nie jest zły. — Jest nieszczęśliwy...

Na Ziemiach Polski

Nowe prezydium klubu Ch. D

Odbyło się posiedzenie klubu parlam. Ch. D., na którym nastąpił wybór władz klubu. Do zarządu weszli pp Chaciński — prezes, Urbański i Romuald Pułjan — wiceprezesi, Jan Puchalka — sekretarz, K. Czeszewski — skarbnik.

Skazanie dyrektorów banku

W głośnym procesie 4 dyrektorów b. wileńskiego Banku rolniczo-przemysłowego, oskarżonych o niewykupienie weksli w Banku Polskim i w Banku Gosp. Kraj., za które otrzymali od klientów gotówkę w sumie 76,356 zł. sąd okr. w Wilnie wydał wczoraj wyrok skazujący dyr. Djonizego Rozwadowskiego na 2 lata więzienia, zamieniając je na dom poprawy, po zastosowaniu amnestji na 1 rok 4 miesiące, dyr. Antoniego Jankowskiego na 1 rok więzienia, po zastosowaniu amnestji na 6 miesięcy, dyr. Lzydora Ciecierskiego i Władysława Koziół-Poklewskiego po 6 miesięcy zwykłego więzienia, po zastosowaniu amnestji na 3 miesiące każdego, z zawieszaniem kary na dwa lata.

Wszyscy zasądzeni złożyli skargę apelacyjną.

„Za fatywę”

Sąd okręgowy w Białymstoku — skazał Franciszka Biechowskiego na 2 miesiące aresztu za znieważenie władzy, którego dopuścił się przez pozostawienie na stole kierownika ruchu stacyi Białostok po załatwieniu sprawy 10 zł. „za fatywę”.

Cyganie uprowadzili dwoje dzieci

W Neusalz nad Odrą (Śląsk niem.) zrewidowano bandę koczujących cyganów i aresztowano kilku członków bandy za popełnione w okolicy kradzieże.

Podczas rewizji okazało się, że wśród bandy znajdowało się dwoje dzieci, uprowadzonych przez cyganów z Poznania, a mianowicie 9-letnia dziewczynka i 6-letni chłopczyk.

Otrucie żelazem

W najbliższy poniedziałek rozpocznie się przed sądem okręgowym w Toruniu proces przeciwko rzeźnikom i b. dostawcom dla wojska Pawłowi i Juljanowi Katarzyńskiemu, oskarżonym o dostarczanie zepsutego mięsa, wskutek czego zachorowało około 300 osób. Do rozprawy powołano cały szereg świadków i rzeczoznawców — oraz lekarzy i weterynarzy.

Ludzie otyli otyli osiągają bez trudu wy-dajne i obfite wypróżnienie, używając odpowiednio i regularnie naturalną wodę Franciszka-Józefa. Liczne sprawozdania lekarzy specjalistów stwierdzają, że chorzy na nerki, artretycy, reumatycy, chorzy z kamica i cukrzycą są bardzo zadowoleni z działania wody Franciszka-Józefa. Zadać w aptekach.

Helenów

MENAZERJA

150 zwierząt

chcąc udostępnić najszerszym warstwom zwiedzania menażerię o nrycznie 2. Wejście 50 gr. i 30 gr

Nie tak in illo tempore...

Jak ongiś spędzano karnawał

Zapustami zwano dawniej okres, poprzedzający bezpośrednio Wielki Post. Stąd też i karnawał wywodzi swą od łacińskiego carne-vale, czyli „mięso żegnaj”. Ponieważ jednak cały okres od Bożego Narodzenia aż do rozpoczynającej post środy popielcowej wypełniony był niekończącym się szeregiem zabaw, więc czas ten zaczęto obejmować nazwą karnawału.

Ze względu na długi, bo aż 40-dniowy Wielki Post w czasie którego Kościół i tradycja nakazywały nietylko powściągliwość od mięsa, ale również od zabaw, bawiono się w karnawale szczególnie wesoło, a uctwano hucznie. Był więc karnawał niejako dalszym ciągiem, rozwijającym się częściowo przedłużeniem wesołych świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. uświęconem tradycją, jako uprzywilejowany okres wesołości i swawoli a nieskrępowany żadnym zakazem religijnym. Rozpoczynający się na początku roku był też karnawał dla rozpoczynającej życie młodzi przede wszystkim okresem zabaw i balów, a to tembardziej, że zgodnie z tradycją w tym to właśnie czasie najwięcej, zawierano ślubów, a wesela dosarzały wele sposobności do uczt i wesołości.

Uplýwał więc karnawał pod znakiem Bachusa i Terpsychory, a Amor niepodzielnie królował. Młode panienki już zawnazas przygotowywały się do swego pierwszego wystąpienia w świecie „na pierwszym balu”. Z najodleglejszych okolic zjeżdżano na karnawał z dorosłymi córkami do miasta, a co przedniejsi i zamożniejsi, ciągnęli do stolicy. Było więc niemało sposobności do wynalezienia sobie stosownego narzeczonego lub odpowiednio posażnej narzeczonej.

Nieraz też karnawałowa pogonia za mężem lub posagiem mocno nadszarpywała kalety goniących resztkami ożenku młodzieńców kosztowało niemało targów z lichwiarzami, dla których karnawał był złotem żniwem, boć w razie pomyślnego zakończenia konkurów i weseliska, można było z sowytym procentem wykupywać rewery, Stare przysłowie „zastaw się, a postaw się” zrodziło się w utracjuszwoskiej atmosferze karnawału, a choć nieraz do pożądaných prowadziło rezultatów, częściej natomiast dawała w czasie postu powód do gorzkich rozmy-

ślań na temat zwodności marzeń—o posagu

Był też karnawał doroczną rewją najmłodniejszych tańców. I dawniej — jak dziś — pochwytywano wszelkie idące z zagranicy inspiracje w dziedzinie tanecznej. Zawsze spać taniec uważano za najłatwiejszą drogę do serca i małżeństwa.

W wydanej przed trzystu bezmała laty książce „Złote jarzmo małżeński”, będące niejako uniwersalnym poradnikiem dla zamierzających wstąpić w związki małżeńskie, takie oto o tańcach zamieszczono wskazania.

„Na to są tańce różne, żeby się kawalerowie słusznie pannom przypatrywali. Na to świeczkowy, żeby jeśli który nie dojrzy, lepiej ją przy świecy, którą przed sobą nosi. Na to mieniony, żeby z boku obaczył im lepiej, jak chodzi, na to goniony, żeby widział, jeśli nie kaleka, albo nie dychawiczna, na to śpiewany kowal, żeby słyszał, jeśli nie niemota. Na to Niemiec, żebyście jak w garnce kołotali, czy dobra miedź i złość, jeśli się w

niej nie ozwie; na to angielskie tańce świeżo wprowadzone, żebyście ku sobie rękami kłaskali i miotali się z sobą”. Jak z powyższego widać w wieku siedemnastym tańce bardziej niż dziś utylitarny miały charakter i nietylko jako rozrywka, ale również jako wszechstronny wywiad o walorach panien traktowane były.

Pomimo jednak swawolnej atmosfery karnawału dawniej rodzice pilnie przestrzegali, aby córki i synowie nie po próżnicy jedno hasali i bawili się, lecz by z karnawału najwłaściwszy czynili użytek — traktowali jako walną batalję, kończącą się na ślubnym kobiercu.

U schyłku karnawału, w t. zw. ostatni rozochocenie osiągało najwyższy poziom, nie napróżno te dni zwano też szalonemi, weselili się ci, co karnawału nie zmarnowali i ci, co zawiodłszy się w swych nadziejach, chcieli przynajmniej użyć zabawy, zanim post sztuczną radość zamieni w ciężki smutek.

25 lecie krwawego „Jordana”

Krwawo przeciw carom

„Jordan” jest to w obrządku greckiego kościoła nazwa ceremonii święcenia wody w dzień Trzech Króli. —Uroczystość ta, której towarzyszy kościelny i wojskowy przebieg, odbywa się nad rzeką lub tam, gdzie jej niema, nad inną wodą lub studnią.

Ceremonja „Jordanu” odbyta w Petersburgu w dn. 19 stycznia 1905 roku pozostała na zawsze w pamięci narodu rosyjskiego jako pierwszy wstęp do wybuchłej wówczas rewolucji, wreszcie jako początek strasznego kataklizmu, który zatopiwszy we krwi tron Romanowych, rzucił w Rosję w mroczny chaos dzisiejszego bolszewizmu.

Jak rok rocznie i w tym pamiętnym 1905 roku uroczystość ta w stolicy odbyć się miała nad brzegiem Newy przed Zimowym Pałacem, rezydencją cara. Zbudowano więc jak zwykle wspaniałe pawilon, którego stopnie zstępowały do samej wody. Tu miał asystować car i wielcy książęta przyjmujący udział w tem święcie, podczas gdy caryca wraz ze swą świtą przyglądała się tej niezwykle wystawnej uroczystości z okien sali malachitowej.

Wojsko i policja ścisłym kordonem otoczyła cały plac. O jakie 400 kroków od carskiego pawilonu przed gmachem giełdy ustawioną 1-szą baterję gwardyjskiej artylerji „baterję cara”.

Cztery działa, z których trzecie z kolei było dziwnie nisko wycelowane wprost na pawilon cara.

Na kilka minut przed przybyciem Mikołaja, oficerowie baterji wybiegli z gmachu giełdy, gdzie ich podług starego zwyczaju ku piectwo podejmowało śniadaniem, i zajęli swe stanowiska.

Gdy metropolita zanurzył krzyż w przełęblu wyrąbanym w lodzie, zagrzmiąły

dzwony wszystkich cerkwi i jednocześnie huknęły armatnie salutujące strzały, ale niezwykłe jakoś ciężko i jasno!

Grad kul posypał się na carski pawilon i na fronton pałacu.

Nastąpiło niesłychane zamieszanie. Krótki rozkaz i policja odepchnęła napierający ze wszystkich stron tłum, wśród którego lotem błyskawicy rozniosła się straszna wieść: o kartaczowym zamachu „baterji cara”.

Pięć kul przedziurawiło flagę powiewającą nad ołowem cara Mikołaja. Kilku policjantów zotało zabitych. Inne kule powybiły szyby w Mikołajewskiej sali, gdzie zebrani byli obcy dyplomaci.

Wypadek ten starano się zatuszować przypisując go pomyłce w wyborze naboju. Ale ani car ani jego najbliżsi nie wierzyli w to.

Na osobisty rozkaz Mikołaja wszyscy oficerowie baterji zostali natychmiast aresztowani i specjalna komisja pod przewodnictwem wielkiego księcia Aleksieja przeprowadziła śledztwo, którego rezultatem było zesłanie do ciężkich robót na Syberję komendanta baterji kapitana Dawidowa i wszystkich jego oficerów.

Był to początek rosyjskiej rewolucji. W trzy dni potem Gapon, pop i szpicel prowadził pochód robotniczy przed pałac Zimowy.

Błagali oni Batiuskę „Caru o swobodę i zakończenie hańbiącej wojny z Japonją.

Odpowiedzią na to były salwy karabinywe i atak kozaków.

Polala się krew setek ofiar, a w tej krwi utonęło raz na zawsze zaufanie i wiara w Białego Cara i w jego miłość dla ludu.

W krwawym tym oparzu zrodził się duch rewolucji, na ofiarę któremu przelano także krew cara i jego całej rodziny.

Miejski teatr
Od 14-1 do 20-1 1930 r.

Dla dorosłych. Dla młodzieży

**DZIEWICA
ORLEANSKA**
(JOANNA 'RC)

W roli głównej

Simone Genevois

ROZMAITOŚCI ZE SWIATA

Piętnaście lat bez snu

Wyimaginowany feler na czas karnawału

Z okazji karnawału, który w całej pełni obecnie przeżywamy, ciekawą i godną zażycia wydatkować się musi postać niejakiego p. Pawła Kern, wyższego urzędnika w jednym z budapeszteńskich towarzystw ubezpieczeniowych, który od czasu wojny europejskiej, t. j. od lat 15 obywateli się zupełnie bez snu.

Chociaż wiadomość ta zakrawa swą fantastycznością na upieczoną ad hoc kaczkę karnawałową, jest jednak najzupełniej prawdziwa i p. Kern od całego szeregu lat jest przedmiotem badań i podziwu najwybitniejszych lekarzy stolicy Węgier.

Ta niesłychana w dziejach medycyny bezsenność opanowała Kerna od chwili, gdy został on jako uczestnik wojny raniony kulą karabinową w czaszkę. Po tym wypadku przewieziono go z placu boju do szpitala do Lwowa, a po niedługo trwającym tam pobycie przetransportowano do budapeszteńskiego szpitala garnizonowego Nr. 16.

Ow niesłychany fenomen jest od lat pod obserwacją profesora uniwersytetu Freya, który mimo to nie zdołał dotychczas ściśle określić, czemu to się dzieje, iż Kern przez lat 15 obejść się mógł bez snu. Jedynym przypuszczeniem lekarzy jest, iż na skutek postrzału, w mózgu Kerna zniszczone zostały pewne t. zw. „centrum snu“, aczkolwiek prześwietlenie mózgu nie wykazało żadnych

uszkodzeń.

Sam Kern czuje się jaknajlepiej i najbardziej zadowolony z tej okoliczności jest fakt, że dziwny ten człowiek wypełnia swe zajęcia zawodowe z największą sumiennością i starannością, bez oznak jakiegokolwiek zmęczenia, które o ile występuje, to właśnie wówczas, gdy Kern spędza noc w łóżku.

Wszystkie bowiem noce są przezeń spędzone po rozmaitych dancjach, kabaretach i nocnych restauracjach. W lokalach bywa Kern do godziny 7 rano, poczem powraca do domu, myje się, przebiera i tak „odświeżony“ udaje się do biura, gdzie bez przerwy pracuje do godziny drugiej ku kompletnemu zadowoleniu swych przełożonych.

Kern nie używa zupełnie spirytualji i kelnerzy lokali, w których Kern od lat już przepędza swe bezsenne noce, wiedzą o tem i nie narzucają mu się z propozycją wszelkich alkoholowych trunków.

Od czasu do czasu cierpi on tylko na silny ból i ucisk głowy, a następuje to wówczas, gdy jest czemśkolwiek przygnębiony. Obecnie jego pragnieniem jest znalezienie jakiegoś zajęcia nocnego, gdyż wałęsanie się po kabaretach i dancjach już mu się napatrzyło, a także i dlatego, że jest to bądź co bądź związane z dużymi wydatkami.

Niebieskie plaki w dziedzinie techniki i wynalazków

Piekłne promienie — Bankructwo Newtona — Cudowny multiplikator

Wystarczy naciśnięcie guzika, umieszczonego w aparacie, wynalezionym przez tego genialnego Amerykanina o uduchowionym profilu, z wysokim czołem myśliczela, aby wszystkie lokomotywy, auta, elektromobile i wogóle wszystkie maszyny, poruszane siłą motoru, stanęły jak martwe w promieniu 30 kilometrów. Aby omdlała energia, pędząca lokomotywy po szynach, a okręty po falach oceanu, aby sparaliżowane zostały dynamo fabryki, aeroplany jak kamienie padały na ziemię... „Promienie piekielne“ Matthews'a zniszczyć mają całe armje i uśmiercić w ciągu kilku minut milionową ludność wielkiego miasta!

Na tej to właśnie wspaniałej zasadzie mr. Grindell prowadził za pośrednictwem posłów francuskiego i angielskiego pertraktacje o nabycie jego wynalazku przez reprezentowane przez nich rządy. Jednakże zademonstrowanie „piekielnych promieni“ uzależnione zostało przez ich wynalazcę od grubej zaliczki, wyłożonej poprzednio na stół. Niema pieniędzy — niema promieni!

Wreszcie, po długich pertraktacjach, francuscy pośrednicy wyłożyli p. Matthews'owi poważną sumę na stół w jednym z laboratorjów paryskich przeprowadzona została „próba“. Na tę premjerę mr. Matthews przysłał mając siebie, swego asystenta.

Co się działo w czterech ścianach tej pracowni, ściśle nie wie nikt. Wiadomym jest tylko, że od owych promieni nie zdechła nawet zwykła mysz, zaś genialny Amerykanin, zgarnawszy gruby kurz, zniknął z Paryża i obecności jego dotychczas nie mogą wykryć żadne piekielne promienie.

Metal neutralizujący prawo ciężenia! Napisywał przedmioty, zamknięte w pudełku, opuszczonym w tego metalu, nie posiadają zupełnie wagi! Na płytce z powyższego me-

talu p. Barnes kładzie klucz, poczem unosi go lekko w górę i oto klucz wisi w powietrzu, jak trumna Mahometa.

Pokaz ten demonstrowany jest w pracowni mr. Barnes'a w obecności licznej grupy uczonych. Oto małe, na cienkich nóżkach stolik, a na nim owa cudowna płytka. Dwu służących kładzie na nią gwicht o wadze 50 kilogramów i stolik stoi jak mur. Ale gdy z pod tego ciężaru płyta owa zostanie wysunięta — stolik zdruzgotany pada na ziemię.

Barnes jest jednak mniej szczęśliwy niż wynalazca „piekielnych promieni“: nikt jakoś nie dał się jednak dotychczas jeszcze nabrać na zakupienie tego wynalazku.

Genjalna i niezmiernie prosta idea: podczas gdy powiększające szkła najlepszych dzisiejszych instrumentów optycznych powiększają widziany przez nie obiekt conajwyżej czterechsetkrotnie mr. Crew wynalazł aparat, posiadający 10 razy od nich większą moc. Czyli, że obserwowany przez ten przyrząd przedmiot, posiada wymiary, 4 tysiące razy przewyższające jego wielkość naturalną!

Aparat ten, jak utrzymuje jego wynalazca, polega nietylko na zwykłych soczewkach i prawach mikroskopu, ale jest mikroskopem, połączonym z aparatem fotograficznym. Jest to nie innego, jak powiększenie fotograficzne chociażby do czterech milionów razy odbicia mikroskopowego.

Szereg rozmaitych przedsięwzięć zainteresował się tym niezwykłym wynalazkiem. Mr. Crew zdołał nawet uzyskać spory państwowy kredyt. A gdy go uzyskał, zginał tak dokumentnie, że nie zdołano go odszukać nawet przy pomocy jego cudownego „multiplikatora“.

Białe niebezpieczeństwo

W tych dniach udało się policji w Tryjeście przychwycić dwóch członków międzynarodowej bandy dla handlu kokainą i innymi środkami oszalamiającymi. W związku z tem aresztowano w Wiedniu niejakiego Natana Altmanna, stojącego na czele tej przestępczej organizacji i który narkotyki te przysyłał do Japonji. W ręce policji wpadła również pewna Wiedenka, którą zaarrestowano w Bazylei i w której kufrach znaleziono dużą ilość tego szmuglowanego towaru.

Z tej okazji naczelnik specjalnego wydziału przy policji wiedeńskiej dla tropienia handlu kokainą dr. Patzak ogłasza swe ciekawe rewelacje, dotyczące jego działalności zmierzającej do zwalczania tego międzynarodowego handlu.

Powiada on między innymi że cały świat opłatan jest siecią zbrodniczą handlarzy i szmuglerów kokainy, heroiny, oraz innych narkotycznych środków.

W ubiegłym roku wyszły na jaw trzy wielkie afery w tym kierunku. W pierwszym wypadku chodziło o przychwycenie wielkiego transportu trucizn transportowanego ze Szwajcarii przez Austrię do Kairu. Skonfiskowano wówczas 70 klg. heroiny.

W drugim wypadku odebrała policja 10 klg. tej trucizny, w ostatnim szło również o heroinę przeznaczoną dla Ameryki. Już z 3 przykładów widać wyraźnie, jak wielki zasięg posiada handel temi zabronionymi oszalamiającymi środkami. Stany Zjednoczone są obecnie głównym celem tego szmuglu który konsumentowi zapewnia podniecenie, jakie dawniej dostarczał mu alkohol, handlarzowi zaś daje kolosalne zarobki.

Kilogram heroiny kosztuje w średnioeuropejskich fabrykach około 1500 złotych, podczas gdy w Kairze sprzedawany jest za 100-110 funtów egipskich, czyli za potrójną cenę. Towar ten na terenie Stanów Zjednoczonych znowu potraja swą cenę i jest z tego powodu źródłem niezmiernego i szybkiego wzbogacenia się.

Wykrycie działalności przestępczej każdej poszczególnej bandy jest sprawą bardzo trudną gdyż każda z nich posiada niezwykle precezyjną organizację. W wielu wypadkach mimo iż odpowiednie organy policyjne są w posiadaniu nazwisk osób zajmujących się tym przestępczym procederem jednakże brak niezbitych dowodów paraliżuje ich ostateczną akcję.

Szmuglerzy posługują się najrozmaitszymi trudnymi do wykrycia sposobami, przy transportie swego zakazanego towaru. W zabawkach, portepianach, upominkach i t. p. przemycany jest ów zakazany owoc.

Przed trzema laty np. przesłane było z Hamburga do Tokio 100 beczek calichloricum wielkie koszty transportu nigdyby się nie wróciły gdyby nie 50 klg. heroiny ukrytych w tym wielkim ładunku.

Na zakończenie swych rewelacji dr. Patzak wyraża nadzieję, że postanowione obecnie w Austrii ostrzejsze kary za handel i przemysł tych trucizn wpłyną znacznie na jego zmniejszenie się nietylko w Austrii, lecz na całym świecie ze względu na to, że Wiedeń jest jednym z głównych punktów tranzytowych przy obrocie kokainą, heroiną oraz morfina.

DOBRY ZĘB.

„Czy pański zegar chodzi dobrze? Może na nim polegać?“

„Jeśli się go zna — owszem.“

„Jak to mam rozumieć?“

„Ot na przykład, gdy wskazuje drugą i bije trzecią, to wiem, że jest godzina czwarta.“

SWIAT KOBIECY

MIASTO W KTOREM NIEMA KOBIEC

T ZEBĄ JECHĆ NA GRENLANDJĘ

Jedynym bodaj na świecie miastem całkowicie męskim jest położone w Grenlandji miasteczko Ivigtut, które liczy kilkuset mieszkańców, lecz samych tylko mężczyzn. Kobiety nie wolno tam przebywać ani stałe ani też chwilowo. Nawet pięknościom grenlandzkim wstęp jest surowo wzbroniony poza linię demarkacyjną, wytyczoną o kilkadziesiąt kilometrów od miasta. Władze tego miasta postąpiły tu bardzo przezornie, gdyż młodzieńcy Ivigtutu pragnąc pokryjomu naznaczyć schadzki jakiejś kobiecie, musieliby stracić na to co najmniej dwa dni czasu. Jak postąpić w tym wypadku, skoro tak długa nieobecność danego adonisa wydałaby się natychmiast. Nie ograniczono się bowiem do ustalenia linii demarkacyjnej, ale ustalono również kary za złamanie przepisów i to dość surowe, bo przewidujące utratę kaucji i wydalenie z miasta.

W Ivigtucie mieszkają duńscy górnicy oraz nieliczni dyrektorzy i pracownicy biurowi. Lekarz, kierownik kina i komendant portu dopełniają liczby mieszkańców. Żywności i towar dostarcza kompania, właścicielka okolicznych terenów górniczych. Pracownicy zaangażowani są na kilka lat na bardzo dobrych warunkach, lecz część z obywateli zostaje

taje zatrzymane, i przepada w razie złamania prawa o abstynencji od kobiet.

Łatwo się domyśleć, że powodem wykluczenia przedstawicieli płci pięknej poza granice miasta była sama kobieta. Władze tego osobliwego zakątka, rzuconego na granicy pustego oceanu i monotony przestrzeni podbiegunowego lądu obawiały się o kłótnie i krwawe bójkę jakie mogłyby wynikać o kobietę. Okazuje się jednak, że motyw władz był niesłuszny. Kłótnie i bójkę mogły mieć miejsce wówczas, gdy w okresie zakładania tej kolonii znajdowało się tam tylko kilka kobiet, a kilkaset mężczyzn. Obecnie jednak zarządzenie to chyba celu, ponieważ kobieta będąc naprawdę częstym powodem walk, wpływa równocześnie na złagodzenie obyczajów. Monotonja okolicy i ciężka praca wśród mroźnej pustyni wywołuje niebywałą depresję w usposobieniu mieszkańców, którzy jedyną rozrywkę znajdują w kinie i w wódce. Dobre odżywianie się, ostry klimat i alkohol wpływają po niedługim pobyciu na wytworzenie się w najspokojniejszym nawet robotniku dzikich instynktów. Bójki i kłótnie są na porządku dziennym. To też władze miasteczka zastanawiają się obecnie nad zniesieniem zakazu przebywania kobiet.

Na c em polega istota urody?

St nowją wdzięk kobiecy

Wszystkie kobiety pragną być piękne; pragnienie podobania się, jak legat, zostało im przekazane przez matkę Ewę

Uczucie to tkwi w sercu kobieciem stale, nawet w okresie ich późnej starości. Uroda wytwarza miłość, uroda epanowuje wolę i wywiera na mężczyzn nieprzeparty urok.

A jednak kobiety tak błędnie niejednokrotnie pojmują istotę urody kobiecej, która pociąga i przywiązuje serca. Jakże często kobieta jest przekonana, że, aby być piękną, należy przede wszystkim odpowiadać pewnym fizycznym regułom.

Nie, nie na tem polega istota urody: nie wystarcza tu klasyczna figura, ani królewski sposób noszenia się. Istotą urody stanowią wdzięk kobiecy.

Kobieta odczuwa taką potrzebę czułości i przywiązania, że chciałaby na wszystkie stworzenia przelać swą radość kochania, swe przekonanie, że jest kochana.

By jednak taką miłość zyskać, czyż nie powinna myśleć najpierw, aby ukształtować tak swą duszę, by posiadała wewnętrzne piękno?

Bez wątpienia, należy starannie dbać o swe ciało. Wdzięk i cnota są jak delikatne

rośliny, które stale wymagają pielęgnacji. Niemniej jednak, kobieta powinna myśleć przede wszystkim o kulturowaniu swej inteligencji; niech unika próżności, tak skarykaturowanej dowcipnie przez Moliera. Niech kobieta posiada własną duszę, niech nada jej indywidualne piękno, wykorzystując tu swe wrodzone przedmioty i właściwości.

Jakież pociągające są oczy takiej kobiety! W jasnym jej wzroku odbija się godność, inteligencja, prawda, dobroć, nerwowość, pobłażliwość, miłość. Czy są czarne, niebieskie czy szare, wielkie czy małe, czy te pociągają serca! Nie dostrzega się ani ich koloru, ani kształtu, ale każdy odczuwa ich urok.

Usta kobiety, posiadającej wdzięk, są pełne dobroci, promieniają czarującym uśmiechem, który mówi o pokoju i miłości.

Głos sympatyczny, odpowiadający ukrytemu pięknu; tym, którzy go słuchają przynosi najmiłsze i najłodsze wzruszenia.

Ani stroje, ani upiększające środki nie nadadzą kobiecie tego wdzięku, jaki jest właściwością pięknej duszy, idącej bez załamania się drogą miłości i obowiązku.

S: koty małżeńskie

I omagają się ich amerykanie

„Potrzebujemy koniecznie szkół małżeńskich”, — powiedział na odczyt w Chicago dr. Ralph M. Davis do zebranych członków „Presbyterian Commission”, która zajmuje się problemami małżeństwa i rozwodu.

„Nasi młodzi, zanim się poślubią, powinni dobrze sobie uprzytomnić obowiązki i odpowiedzialność, które jutro na swoje barki wezmą. Wskutek nieświadomości tych problemów powstaje wiele zawodów i rozczarowań, które są źródłem rozwodów. W krótko-

„kiedy minie pierwszy romantyzm i pierwsza namiętość — złudzenia małżonków pierzchają. Ten fakt zmusza nas do zakładania szkół małżeńskich. W ten sposób — kończy swoją argumentację dr. Davis kiedy jutro małżonkowie opatrzeni dyplomem, który ich upoważnia do sprawowania odpowiedzialnej misji małżeńskiej — doszliby do jakiegoś sporu — mogą się zgłosić z prośbą o załagodzenie konfliktu do swych profesorów, którzy im wystawiali dyplomy”.

Piękność i zdrowie

Domowe środki kosmetyczne

Zdawien dawna wśród arsenału środków toaletowych, napotykać wiele takich, które będąc zawsze pod ręką, wyrobiły sobie uznanie świata kobiecego dzięki korzystnemu działaniu na skórę.

Prawie wszystkie są pochodzenia roślinnego, naogół zupełnie nieszkodliwe; w pewnej części przedostały się one słusznie do racjonalnego lecznictwa.

Niektóre zaś działają raczej przez wiarę i sugestję.

Wymieniamy tylko kilka:

Odvary z rozmarynu, szpinaku, liści topoli, kwiaty lipowego itp., mają usuwać szorstkość i pęknięcie skóry.

Sok z cebulek liljowych, żółtko z jaja, miód, mleko krowie, poziomki, maczka bobowa, sok cytrynowy i ogórkowy — pielęgnują cerę.

Rozmiękczej skórę: cebula i czosnek, Mlecz ma usuwać brodawki. To samo sok z posolonej cebuli. Surowe, świeże mięso cielęce (okłady) ma wydelikować cerę. To samo czyni pasta z wody różanej i rozartych migdałów.

Pięgi ma usuwać sok cytrynowy lud niedojrzałych malin i poziomek.

Czerwone plamy usuwa odwar z białych róż wodnych, zmieszany ze spiritusem kamforowym.

Proces o 12 mil. franków

Słynna pieśniarka i artystka kinematograficzna Raquel Meller, wygrała przed paroma dniami przed sądem francuskim proces, który ciągnął się od dwu i pół lat. Proces ten wytoczył jej dyrektor jednego z teatrów w Buenos Aires o niedotrzymanie kontraktu, zawartego z artystką w roku 1927. Raquel Meller, pomimo podpisania kontraktu, na występy nie przyjechała i dyrektor zażądał odszkodowania w sumie 12 milionów franków. Sąd odrzucił pretensję dyrektora, uwzględniając świadectwo lekarskie, które opiewało, że stan zdrowia nie pozwolił artystce w ostatniej chwili na odbycie tak dalekiej podróży

Humor

ZA NIC

— Owszem, mogę panu pożyczyć 200 złotych na 3 miesiące, ale pod jednym warunkiem.

— Zgadza się na wszystko.

— Wystawi mi pan odpowiedni weksel.

— Weksel?... Weksel! Za nic! Już raz zrobiłem podobne głupstwo i musiałem zapłacić!

Dlaczego nie zdał?

Obiecałem ci przecie rower, jeśli zdasz egzamin, a mimo to nie przeszedłeś do następnej klasy. Cóż ty właściwie robił zamiast uczyć się lekcji?

— Uczyłem się jeździć na rowerze. tatu, siu!

Grunt sprawiedliwość.

— Panie Sowizdrzański! Dlaczego pan tak łapie tego chłopaka?

— A też to nieznośny bęben, kupiłem mu nowe trzewiki i są na niego zaduże.

LITERATURA I SZTUKA

Sztuka radosnego życia

Ciekawa książka pisarza amerykańskiego

Jankesi są ludźmi praktycznymi, stąd też również ich filozofia jest przede wszystkim mądrością życiową, jest ściśle i organicznie związana z realnym gruntem ziemskim.

Takim praktycznym filozofem życiowym jest zamieszkały w Waszyngtonie Edward Treppy, którego rodzina przed stu laty przybyła do Ameryki i zupełnie się zaasymlowała. Treppy ogłosił niedawno ciekawą i znaną dla psychologii Amerykan książkę, która cieszy się ogromnym powodzeniem, p.t. „Sztuka radosnego życia”. Jest to dzieło, zasługujące istotnie na uwagę, dzieło, z którego ludzie słabi mogą czerpać źródło ożywczej energii, a ludzie silni filozoficzne ujęcie pędu vitalnego.

Treppy chce być nauczycielem radosnego patrzenia na świat, propagatorem walki przeciwko pesymizmowi, zniechęceniu i apatii. Podobnie, jak Kant, jest on nawet zdania, iż

człowiek o duszy zdrowej i silnej, potrafi przez zwyciężyć nawet nurtującą go chorobę. Między in. pisze Treppy: „Trzeba wytworzyć w sobie jakby wewnętrzne słońce, jakieś niegasnące i wieczne młode ognisko wiary i siły. Należy mieć zaufanie do Boga, do swoich bliźnich i do siebie. Należy z siebie promieniować ciepło i światło duchowe. Wydaje się to rzeczą trudną — ale silna wola przezwycięża wszelką trudność, triumfuje nad słabością natury ludzkiej.

Tak, jak słońce zwycięsko przenika chwiłowe opary i chmury, tak dusza ludzka nie powinna dać się zagasić przeciwnościami życiowym...”

Jest to próbka sugestywnego stylu tej książki, która zapewne również w Europie zyska sobie powodzenie.

Festival salzburski.

Nowa opera Ryszarda Straussa „ARABELLA”

Nowy komitet Festivalu salzburskiego postanowił urządzić w lecie 1930 roku Festival Jubileuszowy w dziesięciolecie wystawienia sztuki Hoffmannsthal „Jedermann” przez Maksa Reinhardta przed katedrą salzburską. Z okazji jubileuszu opracowany jest specjalny program przyczem zdecydowano, że festival będzie trwał o 10 dni dłużej niż zazwyczaj — od 17 lipca do 31 sierpnia.

Jedną z głównych atrakcji ma być premiera nowej opery Ryszarda Straussa „Arabella” prowadzonej pod dyktando Klemensa Kraussa, dyrektora wiedeńskiej Wielkiej Opery. „Arabella” była ostatnim librettem napisanym przez Hoffmannsthal. Z pośród in-

nych oper które mają być wystawione podczas trwania festivalu projektowane są: „Figaro” i „Flet zaczarowany” Mozarta oraz Ryszarda Straussa „Kawaler z różą” — wszystkie trzy pod batutą Kraussa. Bruno Walter wystawi w nowej misce-en-scene jedną z oper Glucka „Orfeusza” lub „Ifigenię” zaś Donizettiego „Don Pasquale” Mozarta „Don Juana” i Beethovena „Fideljo” wystawione będą pod dyktando Franciszka Schalka.

Amerykanie ułożyli się również z dyrektorem Kraussem, że podczas trwania salzburskiego festivalu prowadzić on będzie międzynarodowy kurs dokształcający dla dyrektorów operowych.

Thornton Wilder The Bridge Of St. Lewis

Jedną z najoryginalniejszych i najgłębszych książek, jakie kiedy napisano. Wyszła w Ameryce i świeżo została przełożona na francuski. Zagadnienie w niej jest takie: Przez most w Peru łączący dwie góry, w 1714 roku przechodzi 5 osób; most się łamie i 5 osób ginie w przepaści. Mnich Juniper, który cudem ocalał, poświęca resztę życia najskrupulatniejszemu poznaniu życia i pasem dzie-

dzicznych życia pięciu tych różnych osób, by się dowiedzieć, czy śmierć ich jest zwykłym przypadkiem, czy też umotywowaną tajemniczością przyczynowości ich życia i zależności wzajemnych przez ich pasma rodzinne. Rezultat wypadła pozytywny: śmierć ich nie jest wypadkiem, choć dochodzi do nas część tylko tych niezwykłych dociekań. Reszta zginęła na stosie.

Kronika literacka

Georges le fevre: je suis un pueux

P. Jerzy le Fèvre, jeden z lepszych dziennikarzy francuskich, powziął oryginalny pomysł zaznania dobrowolnie nędzy. Ubrał się tedy w lachmany i zaczął żyć życiem włóczęgów w przeciągu tygodni i miesięcy nocny wywczas znajdując w przytułkach Paryża, Londynu, Berlina, które tym sposobem poznał do skonała wraz z ich wszystkimi odpadkami i wzywami. Powstała stąd książka wstrząsająca o nędzy ludzkiej, z którą obcował autor. Uczy ona miłosierdzia i każe zastanowić się nad dolą tych wydziedziczonych i bezdomnych, którzy są wyrzutem krwawym dla każdego oświeconego społeczeństwa.

„Św. Wacław” w Pradze Czeskiej

Na pierwszej scenie czeskosłowackiej gra na jest obecnie z wielkim powodzeniem, z powodu tysiąclecia Czech. sztuka symboliczna, coś w rodzaju wystawnego misterjum St. Loma p. t. „Św. Wacław”. Zawiera ona pod pokrywą czasów dawnych najbardziej aktualne idee polityki międzynarodowej i jest bardzo dobrze przemyślanym środkiem szerokiej propagandy narodowych uczuć czeskich.

15-ście śmierci T. T. Jez.

Dnia 9 bm, upływa 15 lat od śmierci powieściopisarza Zygmunta Miłkowskiego, — znanego literata pod pseudonimem Teod. Tom. leża. Miłkowski zmarł w Lozannie w roku 1915.

Pozpoczęcie roku Wergilijusza we Włoszech

B. minister oświaty prof. P. Fedele stworzył w Medjolanie uroczystości roku wergilijuszowego w Italii odczytem na uniwersytecie pt. „Powrót do ziemi w pojęciu Wergilijusza”. Znany historyk — został ostatnio mianowany doktorem honorowym uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

— 000 —

CLAUDE ORVAL.

EKSPERYMENT.

Gaston Rodier napełnił wazonik różami gdy nagle głośny dzwonek rozległ się przy drzwiach wejściowych. Gaston rzucił trwożny wzrok na zegar stojący na stole i mruknął, zdziwiony:

— Kto to może być? O tej godzinie to napewno nie ona...

Wzruszył ramionami i udał się na korytarz mówiąc do siebie:

— Jeżeli to jeden z wierzycieli, to będę musiał go czempredziej odprawić,

Otworzył drzwi na szerokość szpary i ujrzał przed sobą nieznanego sobie mężczyznę.

— Czego pan sobie życzy? Ach cóż to ma znaczenie?

Nieznamy nie mówiąc ani słowa pchnął drzwi, które otworzyły się szeroko. Gaston znalazł się przerażony.

— Pan będzie łaskaw mi wytłumaczyć — rzekł Rodier drżącym ze zdenerwowania głosem — co to wszystko ma znaczyć? Czego pan sobie życzy?

— Zapytaj mnie pan lepiej kim jestem! Jestem mężem...

— Mężem?

— Tak mężem kobiety, na którą pan czeka.

— Ach!

Ze ściśniętym gardłem Rodier obserwował każdy ruch przybysza. Widział jak nieznamy wsunął rękę do tylnej kieszeni, bawiąc się jakimś przedmiotem z trudem wy dobył ze siebie:

— Ale ja nie rozumiem..

— Czego pan nie rozumie? Oczekuje pan pewnej kobiety, której jestem mężem. To wszystko,

— Proszę pana to żart.

— Ani słowa więcej, żądam zupełnie posłuszeństwa, w przeciwnym razie zastrzelę pana jak psa.

Twarz przybysza zmieniła się i Gaston Podier miał wrażenie, że widzi palec wskazujący na cynglu.

— Weź pan pióro i papier. Natychmiast. Tak. Proszę pisać to co podyktuję: „Szanowna Pani!”

Rodier podniósł głowę i zapytał:

— Przepraszam, do kogo ten list?

— Do kogo? Do pańskiej kochanki! Milez pan! Powtarzam: „Szanowna Pani! Proszę na mnie więcej nie liczyć. Otwiera się przedemną świetlana przyszłość i nie mam prawa zrezygnować z nadarzającej się okazji. Proszę mi wybaczyć i zapomnieć o mnie”.

Gaston Rodier skrzywił się.

— Nie, nie, Nie, mogę!

— Proszę to podpisać. Niech pan to podpisze w przeciwnym razie..

Ręka przybysza zadrżała Rodier podpisał.

— Teraz otwórz pan drzwi. Proszę mieć na uwadze, że pilnuję pana. Tak. Ona zaraz tu przyjdzie. Gdy usłyszysz pan jej kroki, scho wa się pan w przyległym pokoju i będzie pan tam czekał cały czas nie ruszając się z miejsca. Rozumiał pan?

LITERATURA I SZTUKA

Van Dougen

Najmodniejszy malarz Paryża

Najmodniejszym malarzem Paryża — tym u którego zamawiają sobie portrety wytworne damy z towarzystwa, sławne artystki i bogaci mieszczaństwo paryscy — jest Van Dougen, z urodzenia Holender, lecz właściwie paryżanin z krwi i kości. Do tego popularnego artysty zwrócił się niedawno pewien dziennikarz francuski z prośbą o wywiad. Nawiązała się interesująca rozmowa, — którą przytaczamy w skróceniu za pewnym dziennikiem zagranicznym.

Van Dougen — pisze ów dziennikarz — mieszka w pięknym pałacyku przy ulicy Juliette-Lembert. Wnętrze tego pałacyku odpowiada jego okazałej fasadzie. — Malarz jest człowiekiem bogatym i stać go na zadowolenie nawet wybrednych postulatów komfortu i przepychu.

— Czy mógłbym poprosić o krótki życiorys?

— Urodziłem się w Deefshaven w roku 1887. Ojciec mój był w prawdzie skromnym kupcem, był to jednak człowiek ciekawy, w którego głowie roilo się od pomysłów wynalazczych. Niestety brak solidniejszego wykształcenia przeszkadzał ich realizacji. W domu było mi za ciasno. To też jako młody, kilkunastoletni chłopak sam, na własną rękę, bez grosza w kieszeni — ruszyłem do Rotterdamu...

— Czy od razu poświęcił się pan malarstwu?

— Bynajmniej. Byłem najpierw parobkiem stajennym, później tragarzem na dworcu rotterdamskim. Gdy miałem lat 17 jako pomocnik kucharza dostałem posadę na okręcie i przybyłem do Nowego Jorku... Czuję się tu bardzo źle... Wpadłem w straszliwe towarzystwo...

Poznałem potworną ohydę dzielnicy murzyńskiej. Toteż ja, który przybyłem do Nowego Jorku, aby na zawsze w Ameryce pozostać, skorzystałem z najbliższej sposobności, aby powrócić do Europy...

— Jak doszło do malarstwa?

— Przybyłem do Rotterdamu. Z pomocą przyszedł mi szczęśliwy przypadek; dostałem miejsce reportera. Obowiązany byłem robić migawki mniejsze i dołączać do nich własne rysunki. Jednocześnie uczęszczałem wieczorami na kursy rysunków. Po pewnym czasie obrzydził mi Rotterdam całkowicie. Pojechałem do Paryża...

— A tutaj?

Poznałem w Paryżu zrazu skrajną nędzę. Ale nie traciłem otuchy. — Miałem wiarę w swoje siły i wiedziałem, że szczęście musi się do mnie uśmiechnąć. Nie będę opowiadać o tych rozmaitych sposobach, którymi zarabiałem na życie. Wymienię tylko że chwytalem się wszystkiego, — byłem nawet przez jakiś czas — atletą... — Później wszedłem w kontakt z francuskimi czasopismami ilustrowanymi, zacząłem rysować dla „Revue blanche”, „Le Rive”, „Lourise”. — W roku 1904 wziąłem po raz pierwszy udział w Wystawie Niezależnych... Odtąd szczęście zagościło do mego domu...

— Jak mógłby pan — krótko ująć swoje życie?

— W roku 1885 mówiłem:

„Pańska walizka? — 10 centów!” Obecnie mówię: — „Pański portret? — 300 tysięcy franków!” — Oto dwa etapy mojej drogi życiowej...

Zrzeszenie beletrystów polskich

Ma na celu podniesienie poziomu literatury

Do Zrzeszenia Beletrystów Polskich, które, jak wiadomo, powstało w Warszawie z początkiem 1929 roku, należy obecnie trzydziestu kilku literatów. W ostatnim czasie zapisałi się na członków F. A. Ossendowski, Jerzy Kosowski i rektor Gustaw Przychocki, którego zaproszono jako tłumacza Plauta i świetnego znawcę literatury starożytnej. Zrzeszenie za-

wiązało się w tym celu, by piśmiennictwo ożywić nowym duchem. Szanuje pierwiastki narodowe twórczości, jako źródło oryginalności estetycznej, uznaje t. zw. „rewizjonizm”, jeśli przeprowadza się go poważnie i naukowo potępia go, jeśli dokonywany jest lekkomyślnie. Głosi, iż bez doskonałej formy niema wogóle artysty, lecz obowiązkiem artysty jest także

Kronika literacka

Nowa powieść Maksyma Gorkija

Maksym Gorkij zamieszkały w Sorrencie ukończył nową powieść pod tytułem „Czterydzieści lat”, uważaną przez przyjaciół pisarza rosyjskiego za arcydzieło. Jednocześnie zostało dokonane tłumaczenie tej książki na język włoski.

85-lecie urodzin pisarza Rosyjskiego

Wybitny powieściopisarz emigracyjny rosyjski Wasyl Niemirowicz-Danczenko obchodził w Pradze 6 bm, 85-letnią rocznicę urodzin.

Charlie Chaplin w Europie

Aktor filmowy Charlie Chaplin wybiera się w podróż do Europy. Przedewszystkiem uda się do Londynu, gdzie odbędzie pielgrzymkę do swego domu rodzinnego na Kensington Road — z Londynu uda się do Hiszpanji, albowiem zamierza wystąpić w filmie z życia toreadorów.

Zywe kamienie po francusku

Słynny pisarz francuski, Paul Cazin przełożył na język francuski arcydzieło Wacława Berenta „Zywe kamienie”. Zaiste byłby najwyższy czas, aby Francja poznała tę znakomitą powieść w dobie, kiedy się jej podaje np. przekład „Hilarego, syna buchaltera” J. I. waszkiewicza.

wzbogacanie i pogłębianie treści...

Zrzeszenie otrzymało przed dwu miesiącami subwencję z Ministerstwa, dzięki czemu zaczęło już rozwijać akcję odczytową. Świadomo, że trudno będzie podnieść poziom piśmiennictwa bez poprawy bytu literatów. Zrzeszenie do zajęcia się także sprawami ekonomicznymi, do zwołania w tej sprawie obszerniejszego zebrania i przedłożenia odpowiedniego memoriału Ministerstwu.

—000—

Gaston Rodier spojrział na zegarek i wybełkotał:

— Przepraszam pana...

— Niema żadnych sprzeciwów! Jestem dość cierpliwy. Acha, uwaga!

Ktoś zapukał do drzwi. Na dany znak przez przybysza Rodier ukrył się w przyległym pokoju. Po chwili do mieszkania weszła kobieta. Zatrzymała się na progu i rozejrzała się po pokoju.

— Naprawdę — rzekł jej mąż ironicznym głosem — nie szukaj, on poszedł. Stało się tak jak zapowiedziałem. Uciekł jak podły chór.

Coś złamało się w sercu niewiasty, która zbladła i usiadła na krześle.

— A więc — ciągnął dalej ten sam sarkastyczny głos — czy nie miałem racji, czyż nie mówiłem ci, że to podle indywiduum przez które zczuzgotaliśmy nasze szczęście rodzinne, zleknie się najbliższej nawet groźby. Nawet nie próbował przeciwstawić się. Oto list który pozostawił! Podyktowałem mu co mi na myśl przyszło. Masz! Przeczytaj!

Młoda kobieta wzięła kartkę do ręki, próbując odcyfrować słowa, które skakały jej

przed oczyma. Mąż spacerował po pokoju z założonymi w tył rękoma i mówił podnieconym głosem;

— Wydobyłem od ciebie nazwisko i adres tego nędznika. Od razu zaproponowałem dokonanie tego eksperymentu. Staralaś się mnie odciągnąć od tego planu, dowodząc, że on cię kocha. Wmawiałaś we mnie, że on raczej popelni samobójstwo niż usłucha mego rozkazu.

Młoda kobieta zakryła twarz rękoma.

— Dziwisz się prawda? Wydawało ci się to niemożliwe! Tak mało go się teraz boję że mogę ci go nawet pokazać! Możesz mu się przyjrzeć proszę bardzo.

Do pokoju wszedł Gaston Rodier ze spuszczoną głową.

Gdy się ukazał na progu, młoda kobieta podniosła się z krzesła i rzekła stłumionym głosem.

— Ja go nie znam...

Przyjrzała się jeszcze raz uważnym wzrokiem twarzy Gastona i zawołała;

— Co pan tutaj robi?

Rodier również zrobił zdziwioną minę odparł:

Cóż to ma znaczyć? Ja pani również nie znam!

W pokoju zapanowało milczenie. Mąż jednak stracił dawną pewność. Nagle Rodier zatrząsł się od śmiechu.

— Mam wrażenie że już wszystko rozumiem, — rzekł nieprzerwywając śmiechu. — Pani zapewne chciała tu spotkać Andrzeja Beauvois prawda? Wobec tego bardzo panią przepraszam, jak również pana. Z powodu ciężkich czasów obydwaj zajmujemy ten pokój. W poniedziałek, środy i soboty przebywa tu mój przyjaciel Andrzej Beauvois ale dziś, we wtorek, ponadto w piątki i niedziele pokój ten należy do mnie.

Odzyskawszy swobodę ruchów Gaston Rodier spojrział na zegarek i dodał;

— Jeszcze raz przepraszam stokrotnie za fatygę ale oczekuję w tej chwili pewnej dąmy i obecność państwa mogłaby ją zaniepokoić. Bardzo państwa przepraszam... a zwracając się do męża dodał:

— Uważam, że eksperyment pański nie jest jeszcze stracony. Może pan jutro przyjdzie znów?

NA SREBRNYM EKRANIE

Największe atelier'y „Ufa“ w Europie

Obejrzelismy przed chwilą niedawno otwarte wielkie atelier dźwiękowe Ufy w Neubabeisberg. Zbudowano je z szalonymi pościchem, bo chciało jak najbardziej dotrzymać kroku Ameryce, która, oczywiście, znów wyprzedziła Europę w wyzyskaniu owoce geniusza wynalazczego umysłów europejskich. Proszę sobie wyobrazić, że do robót budowlanych przystąpiono dopiero 1 maja, a już 25 czerwca cały olbrzymi gmach był pod dachem. Resztę czasu zajęło skomplikowane urządzenie atelier, a zwłaszcza instalacja aparatów dźwiękowych.

Cały gmach i tereny składają się z 4 atelierów, zbudowanych w formie krzyża. W środku krzyża znajduje się serce techniczne instalacji dźwiękowej: maszyny do utrwalania dźwięków i to zarówno aparaty dźwięko-wo-swiecine (utrwalające dźwięk na taśmie) jak przyrządy „igielne“ (system płytowy). Maszyny do zdjęć są tak urządzone, że każda z nich może być włączona do każdego z 4 atelierów. Z tych 4 atelierów dwa: północne i południowe są rozmiarów po 20 na 30 mtr., a dwa inne: zachodnie i wschodnie po 18 na 15 mtr. Najważniejszą cechą atelier dźwiękowego są, oczywiście, właściwości akustyczne. Dlatego też ściany zbudowano ze spalonych na kamień cegieł i cały gmach zupełnie pozbawiono okien. Unikano też konstrukcji ze żelaznych, ponieważ żelazo jest, jak wiadomo, przewodnikiem gźwięku, a tu chodzi o całkowite uniknięcie wszelkich refleksów dźwiękowych. Specjalnie skonstruowane drzwi umożliwiają hermetyczne zamykanie tychże.

Aby uniknąć echa lub zbyt silnych od-dźwięków przy dialogach i muzyce, pokryto ściany specjalną emulsją „cellotex“ i zaopatrzono je w zasłony. W każdym z 4 atelierów znajduje się specjalne pomieszczenie dla ko-rektora dźwiękowego, który reguluje strukturę dźwiękową i równomierność zdjęć, wzmacniając lub osłabiając i wogóle cieniując siłę i „barwę“ dźwięku.

Automatyczne telegrafy maszynowe utrzymują komunikację porozumiewawczą między poszczególnymi działami aby wszystko odbywało się bez najmniejszego szmeru. Zaraz po zdjęciu reżyser ma możliwość sprawdzenia wyniku, bo specjalne płyty w rodzaju gramofonowych od razu utrwalają cały dźwiękowy przebieg zdjęcia.

Trzeba też było zaradzić jupiterom, ponieważ reflektory węglowe wydają szmer przy spalaniu się węgla. Dlatego też do zdjęć filmów dźwiękowych używa się obecnie wyłącznie reflektorów żarówkowych i to sięgających siły 5.000 watów.

Dopływ zimnego i rozgrzanego powietrza do każdego z 4 atelierów zapewnia specjalna maszyna, regulująca również stopień wilgoci powietrza. Maszyna ta odświeża powietrze 10 razy na godzinę i to bez żadnych lufek i bez najmniejszego szmeru. Inne cztery maszyny, połączone kanałami powie-

trznemi z atelierów, wchłaniają zużyte powietrze i nopuszczają świeże, bądź chłodzone wodą kryniczną bądź ogrzewane z wielkich maszyn ciepłych. Wszystko — w zależności od pory roku.

Do kompleksu atelierów należą również dwie wielkie wyświetlarnie, zarówno dla filmu dźwiękowego, jak dla próby płyt. Można je również użyć do synchronizowania filmów niemych.

Ponadto atelier dźwiękowe zawierają również 72 garderoby z kąpielą, pokoje dla artystów, architektów, reżyserów i operatorów. Są one najzupełniej oddzielone od tere-

nów zdjęć tak, że żaden dźwięk stamtąd do atelierów przeniknąć nie może.

Nowe atelier Ufy są największe tego rodzaju w Europie. Uznano je powszechnie za wzorowo urządzone, taki zaś znawca, jak Emil Janings po szczegółowym obejrzeniu stwierdził, że absolutnie nie ustępują amerykańskimi. Pod tym jedynie warunkiem przystąpił do prac nad swym pierwszym w Europie filmie dźwiękowym p. t. „Prof. Unrath“, zarówno w postaci niemej, jak synchronizowanej, — realizowanym przez słynnego Józefa Sternberga.

G. R.

„Biały kapitan“

Nowy film S. Goldwyna

Prasa amerykańska poświęca wiele miejsca ostatniej produkcji Goldwyna dla „United Artists“ p. t. „Biały Kapitan“ z Ronaldem Colmanem w roli tytułowej.

Jest to przeróbka z głośnej powieści J. Conrada „The Rescue“ (Ocalenie), przeróbka zainicjowana i podjęta przez wielkiego „mana gera“ i odkrywcę gwiazd, Samuela Goldwyna.

Pisma amerykańskie zwracają przy tym uwagę na polskie pochodzenie Józefa Conrada (Korzeniowskiego) oraz Samuela Goldwyna (Goldwejna).

Samuel Goldwyn — pisze „New York Sun“ — urodził się w Polsce w r. 1884. Jako dziecko bardzo ubogich rodziców z małego miasteczka, mając zaledwie lat 11 znalazł się w Ameryce i tu, po czterech latach, założył własny sklepik przyborów krawieckich. Ruchliwy i energiczny młodzieniec zwrócił wnet uwagę na świetną przyszłość kinematografii i

wraz z pp. Jesse L. Lasky i Cecilem B. de Mille założył pierwszą wielką wytwórnię „Lasky C-y“, późniejszą „Paramount-Famous Players“.

Siedem lat później widzimy go już na czele firmy „Goldwyn Pictures Corp.“, będącej zawiązkiem potężnego trustu „Metro Goldwyn-Mayer“. Zlikwidowawszy swój udział w tej wytwórni, Samuel Goldwyn stał się samodzielny producentem dla znakomitej spółki „United Artists“. Samuel Goldwyn odkrył między innymi, takie „gwiazdy“, jak Vilma Banky, Ronald Colman, Fanny Ward, Lois Moran, Walter Byron, Belle Bennett; on to również sprowadził do Ameryki Lily Damitę, jako wymarzoną nową partnerkę dla Ronalda Colmana.

W amerykańskich kołach filmowych cieszy się Samuel Goldwyn wielką popularnością i powszechną sympatią.

Greta Garbo

W pierwszym filmie dźwiękowym „Dzika Orchideja“

Urodzona w Sztokholmie w roku 1906. Wychowana w tamtejszych szkołach. Była uczennicą królewskiej Akademii Dramatycznej. Dane o wczesnych swych latach trzyma w tajemnicy. Odmawia informacji o swej rodzinie. Wysokość pięć stóp i sześć cali. Waży 126 funtów. Oczy dziwne: zielonawo-niebieskie, koloru morza, które Greta bardzo kocha. Włosy złociste, przycięte, ale nie zanadto. Chodzi krokiem męskim, elastycznym. W życiu nie jest tak „posuwista“, jak na ekranie. Jest skromna, prawie zażenowana w obecności obcych. Ucieka od publiczności. Trzyma się na ustroniu, żyje prawie jak samotnica, jeśli wziąć pod uwagę, iż jest przecież sławną gwiazdą. Rzadko kiedy ukazuje się w publicznych lokalach. Nigdy nie nosi biżuterji. Sportowe płaszcze z postawionym kołnierzem, ka-

pelusze o zawadkackiej linii, buciki na niskich obcasach, oto jej garderoba.

Posiada przepiękne toalety wieczorowe i okrycia, ale rzadko je nosi. Lubi muzykę — jazz. Przepadła za tenisem. Znana jest, jako jedna z najgroźniejszych mistrzyń rakiety w Hollywood. Doskonała pływaczka. Lubi zwierzęta zwłaszcza psy.

Mając lat siedemnaście wyróżniona została przez Mauritzą Stillera, reżysera filmowego, który ją ujrzał w dramatycznej szkole.

Pierwszym jej filmem był obraz „Goesta Berling“; sfilmowany w Sztokholmie kilka lat temu. Ostatnią jej kreacją jest wielki film dźwiękowy „Dzika Orchideja“, gdzie występuje wraz z Nilsem Astherem i Lewisem Stonem.

WIEDZA I TECHNIKA

Muskuły, najsprawniejsza w świecie maszyna

Wydajność ich przewyższa znacznie wszystkie znane maszyny

Zjawiska, zachodzące w ciele ludzkim należą przede wszystkim do dwóch dziedzin: fizyki i chemji.

Przyjdzie zapewne czas, kiedy będziemy mogli zrozumieć je lepiej a może i kierować nimi na podstawie praw elektryczności — gdyż w miarę postępów wiedzy zależność zjawisk mechanicznych i chemicznych od pewnych praw elektrycznych, staje się coraz bardziej pewna.

Bądź co bądź już i obecnie wiemy niejedno o mechanice naszych mięśni. Mięskły są jedną z najsprawniejszych maszyn na świecie. Maszyna parowa zbudowana we dług najbardziej współczesnych wzorów wykazuje wydajność 15%. Odnosi się to jednak tylko do bardzo dobrych maszyn. Cóż to znaczy? Oto, że z każdych 100 jednostek ciepła, spalonych pod kotłem, maszyna wydaje zaledwie 15 jednostek, w postaci pożytecznej energii mechanicznej. Silniki gazolinowe mają wydajność większą gdyż od 20 do 25%, a kosztowne motory Diessla — od 20 najwyżej do 35%.

Tymczasem wyćwiczony atleta może rozwinąć aż 40% energii! Paliwem, zużywanym przez mięskły zwierzęce jest cukier, znany jako glikoza. Każdy skurcz mięskła sprowadza zużycie pewnej dozy tego cukru.

Czynnikiem, doprowadzającym tlen, potrzebny do utlenienia cukru, inaczej mówiąc do spalania go, są czerwone ciała krwi. Chwytają zaś one tlen, wchodzący z powie-

trzem przez płuca i roznoszą go po całym organizmie. Pracujące mięskły odbierają go z ciałek czerwonych zupełnie automatycznie.

Cieężko pracujący mięskół potrzebuje oczywiście więcej tlenu. Skoro nie może go dostać w żądanej ilości, zaczyna pracować na kredyt, dopóki nie przystosuje się do zmienionych warunków pracy, co wymaga około 2 minut.

Przy pracy mięskłów wydzielają się dwie substancje trujące: Glikoza rozpada się na kwas mleczny i dwutlenek węgla. Im usilniej pracuje mięskół, tem większa ilość kwasu wydziela się, i przy wyjątkowo męczącej pracy ilość jego staje się tak wielka że może być groźna dla zdrowia ludzkiego. Taka znaczna ilość kwasu nie pozostaje na szczęście całkowicie w pracującym mięskule ale rozchodzi się po całym ciele. Tem też tłumaczy się to zjawisko, że przy zmęczeniu pewnych mięskłów ciała odczuwamy automatycznie zmęczenie w całym ciele.

Tutaj przychodzi z pomocą przemądra natura; oto zwiększa się nagle przyływ odżywczego tlenu, niosącego ulgę zmęczonym członkom. Działając na kwas mleczny, tlen przerabia go na glikozę.

Różne mięskły posiadają różną zdolność przerabiania glikogenu i opierają się kwasowi mlecznemu. Mięskły poruszające się szybko, zużywają więcej glikogenu, niż mięskły pracujące wolno.

Odkrycia rajy podbiegunowego

Prof. Petersen na wywołał olbrzymie wrażenie wśród uczonych świata

Największą sensację w Danji i wielkie zdarzenie dla całego świata nauki, stanowi niespodziewany wynik ekspedycji, jaką przedsięwziął do Grenlandji jeszcze przed dwoma laty znakomity duński uczyony i podróżnik duński, prof. Alwin Petersen.

Pobieżnie donosiliśmy już o tej ekspedycji i wynikach jej, — obecnie podamy o niej więcej szczegółów. Przedmiotem badań tej ekspedycji była t. zw. zatoka Scoreby. Jest to fiord, który wdziera się na głębokości przeszło 40 kilometrów w stały ląd Grenlandji.

Do terenu zetknięcia się tego wiecznym lodem skutego, fiordu z podbiegunowym lądem satłym jeszcze nikt nigdy nie dotarł. Uczynił to pierwszy Peterson i jego towarzysze.

I oto na owym „hinterlandzie“ zatoki Scoreby, na terytorjum, które było uważane i oznaczone na mapach jako ziemia wiecznych lodów, nie zasługująca na żadną uwagę, oczom bohaterskich badaczy ukazała się wspaniała kraina stepów o niestychanie

bogatej flory i fauny. Podbiegunego zakątka nigdzie indziej w Grenlandji niema i nikt go sobie tam nie wyobrażał. Ujrzeni nagle podróżnicy przed sobą olbrzymie pola kwiatów i gaje drzew karłowatych a na żyznych terenach dziesiątki tysięcy białych wilków, lisów polarnych i przeróżnej innej zwierzyny myśliwskiej której istnienia nikt nawet nie podejrzewał.

Wielka przestrzeń wód fiordu u brzegów tego lasu jest najzupełniej wolna od lodów. Przebywały tam masy niedźwiedzi polarnych, przede wszystkim zaś samice z młotami. Niespodziewanie odkryta oaza podbiegunowa — stwierdza raport Peterseni — jest owym od dziesiątek lat bezskutecznie poszukiwanym terenem rozmnażania się polarnych niedźwiedzi. Jest to także teren rozmnażania się fok — basen zaopatrujący całą Grenlandję w te zwierzęta. Ponadto, w nowo odkrytym rajy podbiegunowym Petersen stwierdził obecność wielkich ilości wróble europejskich zupełnie niespotykanych we wszystkich innych częściach Grenlandji.

Kronika techniczna

Największa turbina

Największa w Europie turbina wodna będzie ustawiona w Rova, nad jeziorem Garda, w elektrowni Polane, przed medjolańską wytwórnię „Construzioni Meccaniche Riva“. Będzie to turbina typu Peltona o jednym kole i dwóch dopływach wody o mocy 45,000 KM. przy spadzie 520 m. Tej mocy dotychczas nie osiągnęła żadna z uruchomionych w Europie turbin wodnych.

F. O. 4

W Niemczech został ostatnio wynaleziony silnik 8-cylindrowy o sile 1000 KM. nazwany „F. O. 4“ Zużycie paliwa dla tego silnika wynosi 186 gramów na 1 KM. Jest to 25% oszczędności paliwa w stosunku do dotychczasowych silników. Wynalazek ten będzie miał szczególnie doniosłe znaczenie dla lotów długodystansowych.

Galalit

Architekt amerykański Ryszard Fuller w Chicago, skonstruował z nowego materiału który nazwał „galalitem“, a który jest przezroczysty, wile przenośny. Można ją postawić w ciągu 24 godzin i w tym samym czasie przenieść na inne miejsce. Najciekawsze, że do transportu jej byłby użyty samolot lub balon. Może zblazowani Amerykanie przyjmą projekt z radością — czy jednak znajdzie ten pomysł już nie w zacofanej Europie ale i wśród szerokich warstw Ameryki, uznanie — można dość pewnie wątpić.

Składanie pociągów

W Westfalji zastosowany został ostatnio nowy system składania pociągów kolejowych (t. zw. ranżowania) wedle projektu dra inż. Diehla. Gdy dotychczas możliwe było w najlepszych nawet warunkach przesunięcie izłożenia 2.000 wagonów dziennie — wedle nowego systemu można w tym samym czasie przesunąć 5.000 wagonów. Roboty odbywa się mechanicznie przy czem ręczna zmiana zwrotnic została wykluczona. Wszystko odbywa się przy jednym stole na którym koncentrują się linje i zwrotnice. Mechanizm jest poruszany elektrycznością. Zmiany następują, po pociśnięciu odpowiedniego guzika w ciągu 1.5 sekundy. Nawet wstrzymywanie wozów przesuwanych odbywa się automatycznie.

Ten nowy system jest nie tylko bardzo praktyczny i łatwy, ale przytem oszczędny, gdyż ogranicza bardzo liczbę pracowników kolejowych pracujących w tym dziale.

ZYCIE GOSPODARCZE

Spadek produkcji węgla

Pod wpływem ciepła

Mniejsza o 2 cyfry dni roboczych górnośląskiego przemysłu węglowego w grudniu spowodowała spadek zarówno produkcji jak i zbytu węgla. Ogólne wydobywanie węgla wynosiło 2,952 tys. tonn, było więc niższe od poziomu listopadowego o 44 tys. tonn, względnie o 1,8 proc. Ogólny zbył węgla przez sprzedaż wynosił 2,624 tys. tonn a obniżył się wobec listopada o 2,8 proc. t. zn. w silniejszym stopniu niż produkcja. Doliczając do ogólnego zbytu własne zużycie i deputaty w wysokości 279 tys. tonn, otrzymamy i tak nadwyżkę produkcyjną w wysokości 49 tys. tonn, którą wyrzucono na zwalę i o którą za pasy węgla na zwalach powiększyły się w ciągu grudnia.

Z ogólnego zbytu węgla 2,624 tys. tonn, na rynek krajowy przypada 1,626 tys. tonn, a na eksport 998 tys. tonn. W porównaniu z listopadem zbył węgla w kraju (1,680 tys. t.) spadł w grudniu o 54 tys. tonn, względnie o 3,9 proc. zaś eksport o 18 tys. tonn, względnie o 1,8 proc. Silniejsze natężenie spadku zbytu węgla w kraju, niż zagranicą, wskazuje na pewnego rodzaju nasycenie rynku krajowego w węgiel. Znajduje to także potwierdzenie w osłabieniu zapotrzebowania na wagony ze strony przemysłu węglowego. Gdy bowiem w listopadzie zapotrzebowanie na wagony wynosiło na 1 dzień roboczy 9,778 wagonów 10-tonnowych, to w grudniu 9,764 10-tonnowych. Na to osłabienie wpłynęła także poprawa w podstawianiu wagonów ze strony kolei, która się wyraża w tym, że różnica między zapotrzebowaniem na wagony a ich pokryciem wynosiła zaledwie 1,3 proc. Mimo to jednakże różnica, jaka zachodzi na niekorzyść grudnia w zakresie zażądanych przez przemysł węglowy wagonów w stosunku do ub. miesiąca wskazuje na pewne osłabienie koniunkturalne w zakresie zbytu węgla.

W eksporcie węgla, który jak to wyżej

wskazano wykazuje w porównaniu z listopadem nieznaczny spadek, bo wynoszący 1,8 proc. nastąpiły poważne przesunięcia przede wszystkim na niekorzyść rynków środkowo-europejskich, czyli t. zw. konwencyjnych. Eksport węgla na rynki konwencyjne wynosił w grudniu 373 tysiące tonn, wobec 441 tysiąca tonn w listopadzie, spadł więc o 15,4 procent. W przeciwieństwie do rynków konwencyjnych inne kategorie rynków, a przede wszystkim rynki północne wykazały przyrost z 475 tysięcy tonn na 520 tysięcy tonn, t. zn. o 9,5 procent. Także zbył węgla dla celów okrętowych wzrósł w grudniu z 99 tys. tonn na 104 tys. tonn.

Zbył węgla zagranicę w grudniu przesunął się zatem w kierunku rynków konkurencyjnych. Podkreślić należy, że łagodna temperatura prawie we wszystkich krajach Europy pozwoliła na nienaruszenie dawniej nagromadzonych zapasów, wobec czego i popyt na węgiel osłabił, co się odbiło także na cenach, które wykazały tendencję słabą.

Ponieważ widoki na zmianę w obecnym łagodnym stanie temperatury są minimalne, a zapasy węgla tak u konsumentów, jak i handlarzy dostateczne i w dodatku nienaruszone, dalej zastój koniunkturalny w wielu gałęziach przemysłowych nie rokuje nadziei na ożywienie zbytu gatunków przemysłowych, przyjąć przeto należy iż koniunkturalne ożywienie w przemyśle węglowym dozna w najbliższej przyszłości pewnego załamania.

Od czasu zawarcia próbnej transakcji eksportowej węgla polskiego, uskutecznionej przez „Robur” dla firmy brazylijskiej obecnie już piąty statek z węglem polskim wyładowany jest w porcie Rio de Janeiro. Odbiorcy tamtejsi zadowoleni są z jakości sprowadzanego węgla i przypuszczają należy, że Brazylja stanie się stałym rynkiem odbiorczym dla naszego węgla.

Rynek maślany i jajczarski

Krytyczna sytuacja na masło

Już od dłuższego czasu trwający kryzys na rynkach zbytu masła nie tylko nie przeminał, ale przeciwnie zaostrzył się znacznie. Przyczyny tego kryzysu są różnego rodzaju, główne jednak ich źródło leży w spotęgowanej prawie we wszystkich krajach rolniczych produkcji mleka, a tem samem i produkcji masła oraz w obniżeniu zdolności konsumpcyjnej szerokich warstw konsumentów najpóźniejszych rynków zbytu, a z nich przede wszystkim Niemiec.

Analizując kolejno te dwa główne źródła przesilenia, stwierdzić należy, że istotnie w ostatnich latach szereg państw zreorganizował i racjonalizował swoje gospodarstwo mleczne w kierunku podniesienia mleczności krów, procentowej zawartości tłuszczu, mechanizacji mleczarni, opartej na ostatnich zdobyciach nauki i techniki. Rezultaty tej akcji przeprowadzonej równocześnie w krajach produkcji, jak i konsumpcji (Niemcy), nie dały długo na siebie czekać, podaź przewyższyła zapotrzebowanie. Rozpoczęła się walka konkurencyjna między poszczególnymi krajami, dostarczającymi masła. Na sytuacji zaciążyły kolony, poprzednio nieuważane za zbyt groźnych przeciwników, a które rzucają stale w ostatnich czasach olbrzymie ilości masła wyborowego po bardzo niskich cenach. Walkę prowadzą poszczególne państwa drogą niskich cen, coraz lepszą jakością towaru, ułatwieniami kredytowymi, transportowymi i t. p. Wycięg odbywa się po wytycznej — wszystko dla konsumenta.

Do przesilenia na polu produkcji mlecznej przyczyniło się również pogorszenie ogólnej sytuacji gospodarczej państw konsumpcyjnych, stale wzrastająca ilość bezrobotnych, bankructwa dużych firm branży spożywczej, ogólna pauperyzacja ludności, podaź tanich sztucznych tłuszczów jadalnych. Zanotować również należy fakt wzrostu zainteresowania się ludności wiejskiej gospodarstwem mlecznym jako więcej się dziś rentującym od innych w związku z przeżywanym równocześnie kryzysem zbożowym.

Sytuacja eksportu masła polskiego jest dla powyższych względów bardzo trudna. Nie posiadając odpowiednio wyrobionej marki tak, jak inne państwa, walcząc z trudnościami na każdym polu, w wyścigu państw, zajmuje masło polskie ostatnie miejsce i najostrej reaguje na obecne przeżywane przesilenie gospodarcze. Chcąc posiadać w walce konkurencyjnej jednakowe atuty z innymi państwami, musi gospodarstwo mleczne w Polsce ulec reorganizacji i racjonalizacji. Konieczne do przeprowadzenia sanacji tej gałęzi gospodarstwa narodowego kapitały winny się znaleźć jaknajprędzej, gdyż inaczej zostaniemy zdystansowani przez całe dziesiątki lat przez inne państwa, które od lat konsekwentnie już pracują na tem polu.

69 fabryk dywanów w Polsce

Produkują półtora miliona kilogramów dywanów

Na terytorjum Polski czynnych jest obecnie 69 fabryk dywanów, kilimów i gobelinów, z czego w województwach centralnych — 23, we wschodnich — 1, w zachodnich — 13, w południowych — 32. Liczba siłników wynosi 28 sztuk o ogólnej mocy 902 KM. W fabrykach tych pracuje około 2.800 robotników. Ogólna liczba krosien wynosi 1.717. Produkcja wszystkich fabryk wyrażała się w roku 1928 cyfrą 1.408,608 kg., w tem dywanów bawełnianych wyprodukowano 38.490 kg., wełnianych — 355.161 kg., jęgwanych — 4.189 kg. i innych — 1.010,762 kg.

Kryzys finansowy w Wielkopolsce

Banki pod naciskiem potrzeb kredytowych ludności

Wyraźne odprężenie na wielkopolskim rynku pieniężnym w miesiącach letnich, które zdawało się sygnalizować, że życie gospodarcze przeszło już z okresu recesji w okres wytchnienia; w miesiącach jesiennych i zimowych ustąpiło miejsca ponownemu napięciu. Położenie w Polsce Zachodniej pod tym względem nie było lepsze, przeciwnie koniunktura gospodarcza w dzielnicach zachodnich kształtowała się raczej ujemniej niż w całej Polsce. Położenie rolnictwa które decyduje o tempie obrotów gospodarczych w naszej dieńcy pomimo kredytów zastawowych i premii wywozowych, nie zasnęło jeszcze polepszenia. Liczba bezrobotnych w województwach Poznańskim i Pomorskim wzrosła od sierpnia do listopada b. r. z 8,082 do 13,306 czyli o 65 proc. podczas gdy wzrost liczby bezrobotnych w pozostałej Polsce wynosił w tym czasie niecałe 4 proc. (z 89,109 na 92,252) Statystyka upadłości i nadzorów sądowych świadczy również o krytycznym położeniu gospodarstwa Polski Zachodniej.

Naszkicowany wyżej rozwój koniunktury gospodarczej znalazł naturalnie swe odzwierciedlenie w bilansach banków Polski Zachodniej. Wyraźnie stwierdzić że w październiku i listopa-

dzie po raz pierwszy od czasu ustabilizowania waluty nastąpiło zatamowanie nieprzerwanego dotąd wzrostu wkładów terminowych. Wkłady te w wymienionych miesiącach wykazują wprawdzie nieznaczny jednakże znamienny ubytek (z 114,6 na 113,7 milj. zł.) Ogólna suma wkładów łącznie z saldami kredytowymi w rachunkach bieżących zmniejszyła się od końca września do końca listopada z 245,7 do 231,1 milj. zł. czyli o 14,5 milj. zł. Jeżeli pomimo ubytku wkładów i równoczesnej redukcji redyskonta (z 134,1 na 122,9 milj. zł.) suma weksli zdyskontowanych i kredyty, udzielone w rachunkach bieżących, nie tylko zostały utrzymane, lecz wzrosły w tych 2 miesiącach o ca 10 milj. zł. to fakt ten świadczy najlepiej o dużym nacisku na banki i znacznym zapotrzebowaniu kredytów, pod którego wpływem banki zmuszone były rozszerzyć swą akcję kredytową nawet kosztem pewnego zmniejszenia swej płynności. Z drugiej strony niewykorzystanie w całej pełni kredytów redyskontowych dowodzi przezorności banków w kierunku zachowania pewnych rezerw ze względu na niewyjaśniony jeszcze rozwój gospodarczy na przyszłość.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Niedziela 19 stycznia, — Henryka

T E A T R Y

Teatr Miejski — Mazepa.
Teatr Kameralny — Która to była
Teatr Popularny — Bronx Express

W I D O W I S K A

Bajka — Siępacz carski
Casino — Kobieta na księżycu.
Palace — Miłość w ogniu.
Czary — Czary jeździec.
Wodewil — Djabelski Reporter
Odeon — Djabelski Reporter
Grand-Kino Narzeczoną — Nr. 68.
Luna — Arka Noego.
Mimoza — Z dnia na dzień.
Resura — Władca Sahary.
Splendid — Spiew jacy blazen.
Zachata — Człowiek z echu.
Corso — Korsarz m. południowych
Reduta — Tancerka bogów.
Capitol — Dama w szkarłacie.

— 000 —

Wracujemy Bezęca.**Odczyt Czerwonego Krzyża**

W dniu dzisiejszym o godz. 12 min. 30 w południe w sali Polskiej YMCA, Piortkowska 89, pani dr. Kalecka wygłosi odczyt n. t. „Gruźlica nie jest chorobą dziedziczną” Wejście bezpłatne.

Kursy dla siostr pogotowia sanitarnego

W poniedziałek, dnia 20 stycznia rb. Polski Czerwony Krzyż okręg łódzki rozpoczyna nowy 3-miesięczny kurs wyszkolenia siostr pogotowia sanitarnego C.K. Uroczyste otwarcie kursu nastąpi o godz. 19 min. 15 w sali Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego przy ul. Ewangelickiej 11-13.

Przedstawienie amatorskie

Sekcja dramatyczna Stow. Mł. Pol. „Szarotka” i Sek. Młodz. Rzemieślniczej wystawiają na deskach sceny Związkowej następujące sztuki: „Prządka pod krzyżem”, „Dla miłego grosza”, i „Koledzy”. Przedstawienie odbędzie się w niedzielę dn. 19 stycznia br. o godz. 18-ej w sali Domu Młodzieży, przy ul. Gdańskiej 111.

Bilety w cenie od 50 gr. do 2 złotych.

Kronika policyjna**Zamach samobójczy bezrobotnego**

W dniu wczorajszym w mieszkaniu własnym przy ul. Cegielskiej 47, popełnił zamach samobójczy 39-letni Parceski Franciszek, zażywając większej ilości jodyny.

Dzięki natychmiastowej pomocy lekarza pogotowia desperata uratowano. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwieziono go karetką pogotowia do szpitala przy Zbioru Miejskiej.

Pomoc rządu dla Łodzi**Doraźny kredyt i obniż a taryfy kolejowej dla przemysłu włókienniczego**

Wczoraj w prezydium rady ministrów odbyła się pod przewodnictwem p. premiera Bartla konferencja, poświęcona omówieniu sytuacji gospodarczej w kraju.

W konferencji oprócz premiera wzięli udział ministrowie spraw wewnętrznych, skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa, pracy i opieki społecznej oraz komunikacji.

Po rozpatrzeniu spraw rolniczych ze

szczególnem uwzględnieniem polityki zbożowej, omówiono wszechstronnie sytuację w przemyśle włókienniczym i ze względu na trudną sytuację Łodzi postanowiono wystąpić do Sejmu o doraźną pomoc kredytową dla Łodzi, a nadto zdecydowano obniżyć taryfę kolejową na przewóz mialu węglowego dla fabryk łódzkich. Szczegóły akcji kredytowej dla Łodzi opracuje min. Matuszewski.

Wiec komunistów na Placu Hallera**Dzięki policji nie doszedł do skutku**

Na dzień wczorajszy komuniści łódzcy w różnych dzielnicach naszego miasta zapowiedzieli wiec, na którym mieli przemawiać posłowie komunistyczni z posłem Rosiakiem na czele. Na zapowiedziany wiec zgromadzili się liczni zwolennicy posłów, którzy gromadnie zalegli uliczki, prowadzące na plac Hallera.

O wiecu również powiadomione zostały władze bezpieczeństwa publicznego, które na miejsce wydelegowały silne oddziały policji

pieszej i konnej.

Komuniści widząc zgromadzone licznie siły policyjne, nawet nie weszli na plac Hallera, zadawalając się manifestacjami pod adresem policji, w uliczkach. Nie zjawił się również poseł Rosiak oraz inni posłowie prelegenci. Policja rozprószyła zebranych komunistów, aresztując przy rozpraszaniu kilka osób, przy których znaleziono dowody kompromitujące. (w)

Tajemnica dołu biologicznego**Zbrodnia wyrodnej matki**

Wczoraj około godz. 7 rano dozorca domu 21 przy ulicy Kilińskiego usłyszał jakieś słabe jęki wydobywające się ze stojącego na podwórku szaletu. Wszedłszy znalazł na ziemi służącą z tego domu Helenę Zymłównę.

Fakt że Zymłówna dostała krwotoku w szalecie nasunął policji pewne podejrzenia które sprawdziły się całkowicie po zbadaniu dołu biologicznego. Znaleziono tam zwłoki noworodka płci męskiej. Ponieważ zwłoki wrzucone tam niedawno — były jeszcze w stanie zupełnie dobrym.

Jak się okazało Zymłówna poprzedniego dnia urodziła dziecko. Bojąc się że pracodawcy ją wydadzą z pracy Zymłówna postanowiła dziecko zgładzić ze świata.

Ostatnim wysiłkiem w nocy zwlekła się z łóżka i wrzuciła dziecko do dołu biologicznego. Wysiłek ten jednak był zbyt wielki i wyrodna matka dostała silnego krwotoku i skutkiem osłabienia upadła zemdlała.

Po udzieleniu jej pierwszej pomocy przewieziono ją do szpitala, gdzie przy łóżku jej wystawiono posterunek policyjny. (p)

Auto ciężarowe wpadło na słup tramwajowy**Fół godziny popłochu na ulicy Konstantynowskiej.**

Wczoraj gdy z Placu Wolności skręcił w Konstantynowską samochód ciężarowy z przyczepioną platformą olbrzymich rozmiarów. W chwili kiedy szofer zatoczył łuk samochodem, tył platformy zarzucił i całą siłą uderzył w słup tramwajowy.

Rozległ się przeraźliwy huk, słup zadrżał pod strasznym ciosem i po chwili zachwiał się, grożąc lada chwila upadkiem. Natych-

miast o wypadku zawiadomiono pogotowie Kolei Elektrycznych, które przybyło na miejsce i zapobiegło katastrofie.

W ciągu dnia jutrzejszego słup ma być zastąpiony nowym, jak ustaliło wdrożone dochodzenie, samochód należał do majątku d-ra Zuchowskiego w powiecie słupeckim i zawierał kilkanaście worków maki, przeznaczony dla I oddziału straży ogniowej. (p)

STRAJK PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W ŁODZI**Zapowiadają Związki pracownicze na dzień 21 stycznia**

W listopadzie roku 1929 związki Pracowników Użyteczności Publicznej „Praca” wystosowały do Magistratu m. Łodzi pismo, domagając się wypłacenia pracownikom miejskim t. zw. trzynastej pensji.

Na pismo to Magistrat m. Łodzi nadesłał odpowiedź, w której zaznacza, że wobec trudnej sytuacji gospodarczej Magistratu, prezydium Magistratu zgadza się na wypłacenie wszystkim pracownikom miejskim trzynastej pensji, z tem jednak zastrzeżeniem, że przed świętami Bożego Narodzenia otrzymają 5. procent, a po świętach pozostałą część

Wobec tego, że po dzień dzisiejszy Magistrat m. Łodzi, pozostałych 50 procent, trzynastej pensji nie wypłacił, jak również sprawa ta dotychczas nie jest przez prezydium rozważana, w dniu wczorajszym odbyło się w tej sprawie posiedzenie związku pracowników użyteczności publicznej „Praca”, na którym po burzliwej dyskusji, postanowiono, wobec niezadowolenia dotychczas tej sprawy, proklamować strajk pracowników miejskich, zarówno fizycznych jak i umysłowych, na dzień 21 bm. (w)

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Echa przykrych sprawy

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o umieszczenie w Ich poczytnym piśmie poniższej wzmianki:

„Zarząd Koła Łódzkiego Stronnictwa Narodowego piętnuje napaść, wydrukowaną w nr. 15-ym „Rozwoju” z dnia 16 bm. pod tytułem „Echa przykrych sprawy”, a podpisaną przez p. W. Chadzińskiego, i zawiadamia członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego że w najbliższych dniach przybędzie do Łodzi delegacja Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego, w celu ostatecznego załatwienia sprawy, wyciągnięcia konsekwencji i dania pełnej satysfakcji p. Władysławowi Lyszkowskiemu.

Zarząd Koła

Łódzkiego Stron. Narodowego

Dziękując z góry za przychylnie potraktowanie naszej prośby, kreśliłmy się z poważaniem
(podp. nieczytelny)

Teatr i sztuka

Nowa dyrekcja teatrów

Z dniem 15 stycznia dotychczasowy dyrektor teatrów Kameralnego i Popularnego chcąc umożliwić teatrowi Popularnemu uzyskanie subwencji magistrackiej, która ze względów osobistych nie była wypłaca na, ustąpił ze swego stanowiska, przekazując swe teatry zrzeszeniu artystów na czele których, jako prezes filii Z.A.S.P. stoi znany artysta i reżyser St. Dębicz. Równocześnie z dyr. Gorczyńskim ustąpił z dykcji M. Melina.

TEATR MIEJSKI

Dziś w niedzielę o godz. 4 po poł. „Dzielny Wojak Szwejk”. Ceny popularne

Dziś w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. „Cjankali” sztuka F. Wolfa.

Jutro w poniedziałek o godz. 8.30 wiecz. „Sonata Kreutzerowska” A. Savoir’a podług L. Tolstoja.

TEATR KAMERALNY

Traugutta Nr. 1.

Dziś, w niedzielę dwa razy i dni następnych w dalszym ciągu bawić będzie publiczność lekka, typowo buduarowa komedia A. Bibesco „Która to była”.

TEATR POPULARNY

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś, w niedzielę dwa razy i dni następnych geraco na onegdajszą i em rze przyjęty dzięki swej niezwykle fra pujące, treści jak i doskonałej grze zespołu, interesujący melodramat z rosyjskiego „Kociol czarownicy”

TEATR GEYEROWSKI

Piotrkowska 295.

Dziś, w niedzielę dwa razy arcywesola groteskowa „szarty automobilista”.

Koncert Artura Rubinsteina

Nasi melomani z największą niecierpliwością oczekują najbliższej środy, w dniu tym bowiem wystąpi w Sali Filharmonji największy wirtuoz-genjalny mistrz tów Artur Rubinstein.

O 2244 bezrobotnych więcej

Co przyniósł ostatni tydzień

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 18 stycznia 1930 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 49107 w tem w samej Łodzi 35.313, w Pabjanicach 4.065, w Zgierzu 3.655, w Zduńskiej Woli 2.263, w Tomaszowie Maz. 2.943 w Konstancynie 201, w Aleksandrowie 353, w Rudzie Pabjanickiej 213.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 22.054 bezrobotnych. Zapomogi ze skarbu Państwa pobierało — bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 16.817 bezrobotnych. Zapomogi ze skarbu Państwa pobierało — bezrobotnych.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę 2257 otrzymało pracę przez Urząd 43 zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 937.

Plajty! plajty!

Upadłości trzech firm w centrum Łodzi

Wydział handlowy Sądu Okręgowego rozpatrywał w dniu wczorajszym trzy sprawy.

Firma J. Huppert w Łodzi, Zawadzka 10 prosiła o ogłoszenie upadłości firmie Hieronim Kryształ w Łodzi (Kilińskiego 15) zakład elektrotechniczny.

Sąd przyznał słusność wierzycieli i ogłosił upadłość firmie Hieronim Kryształ, naznaczając dzień otwarcia upadłości na 10 maja 1929 r.

Sędzią komisarzem mianowany został S. H. Weigt, kuratorem masy upadłości adw. Zuberma. Kryształ osadzono w areszcie dla dłużników.

Firma: Spad. E. Glessera, dr. Eronisław Gliksman, B-cia M. i A. Fraygórscy oraz Abram Aronsen wnieśli prośbę o ogłoszenie upadłości firmie Szlama M. Englart skład manufaktury przy ulicy Piotrkowskiej. 60

Wspomniana firma kupowała u wyżej wymienionych towary płacąc weksłami klientowskiemi które okazały się w końcu

grzecznościowemi.

Pozatem wierzyciele stwierdzili, że Englart sprzedał cały towar, gotówkę zaschował. Sąd ogłosił upadłość firmie Szlama M. Englart, naznaczając dzień otwarcia upadłości na dzień 18 stycznia rb. Sędzią komisarzem został mianowany s. h. Teodor Kenig, kuratorem masy upadłości apl. adw. Olszewiczówna.

Na zasadzie wniesionej skargi firmy H. Bedner i S-ka w Zurichu sąd ogłosił upadłość firmie M. J. Jakubowicz w Łodzi (Piotrkowska 104). Jakubowicz kupował we wspomnianej firmie jedwabie surowe, ostatnio dokonał transakcji na 14 tysięcy złotych, wystawiając raty, których nie zapłacił.

Sąd ogłaszając upadłość nazaczył dzień otwarcia na 10 stycznia rb. Sędzią komisarzem mianowany został s. h. Hamburgier kuratorem masy upadłościowej apl. adw. Weisfus. Upadłego Jakubowicza osadzono w areszcie dla dłużników.

Nowe warunki dla emigrantów polskich do Francji

Kontyngent na rok 1930, ograniczenie emigracji kobiet, rewizja kontraktów

Na jednym z ostatnich posiedzeń polsko francuskiej komisji doradczej w sprawie emigracji robotników polskich do Francji, po wzięto szereg ważnych uchwał w sprawie warunków tej emigracji. W roku 1930 wyjechać ma do Francji ogółem 61,500 robotników następujących kategorii: 20 tys. do kopalń węgla, 16 tys. mężczyzn do rolnictwa, 14 tys. do różnych gałęzi przemysłu, 6 tys. do kopalń rudy żelaznej, 3 tys. do przemysłu budowlanego, 1500 do kopalń soli potasowych i 100 kobiet do przemysłu. Kontyngent ten nie obejmuje członków rodzin i osób zarządzanych z Francji, wreszcie kontyngentów dodatkowych. W roku zeszłym kontyngent ustalony na 30 tys. a wyjechało około 75 tys. W roku więc bieżącym można się spodziewać wyjazdu około 100 tys. a ponieważ we Francji znajduje się już przeszło 700 tys. robotników polskich, liczba ich w krótkim cza-

sie podniesie się do 1 miliona.

Jedną z ważnych zmian w nowych warunkach jest ograniczenie emigracji kobiet do 1 tysiąca, przyczem mogą one wyjeżdżać tylko jako robotnice w przedsiębiorstwach przemysłowych lub służące. Do pracy w rolnictwie kobiety mogą wyjeżdżać tylko jako żony jadących tam robotników.

Bardzo ważną zmianą jest zasadnicza zgoda Francuzów na gruntowną rewizję kontraktów robotniczych na korzyść robotników polskich. W czasie rokowań ze strony francuskiej wysunięto żądanie pierwszeństwa dla werbunku do Francji. Strona polska oświadczyła, że musi się to łączyć z najlepszymi warunkami dla robotników polskich, czego obecnie niema, gdyż Duńczycy, Holendrzy i Niemcy dają warunki o wiele lepsze od francuskich.

Bał Mody

W ciągu ostatnich dni zauważono znaczny zwiększony ruch w pracowniach sukien damskich. Nasze krawczynie nie mogą prosto nadażyć pracy. Cóż to się stało? Okazuje się, że przyczyną wzmożonego ruchu jest WIELKI BAŁ MODY, jaki ma się odbyć w salonach gmachu Filharmonji w nocy 1-go dn. 1-go lutego.

Wielki Bał Mody, jaki ma się odbyć w salonach gmachu Filharmonji w nocy 1-go dn. 1-go lutego.

WARSZAWSKIE TOW. BUDOWY I EKSPLOATACJI

Rzeźni Miejskiej

Spółka Akcyjna

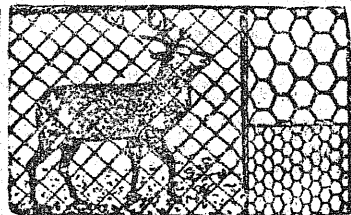
Łódź, ul. Inżynierska Nr. 1,

Telefon 102-81.

Telefon 102-81.

Sprzedaje:

Krew suszoną i maczkę mięsno-kościwą dla tuczenia drobiu i nierogacizny.



Drugi Parady Plecionki Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczańska 151
telef. 128-97.

Potrzebna

inteligentniejsza osoba dla małego dziecka. Zgłaszać się tylko między 1-3 pp. KILINSKIEGO 70, dozorca wskaże

Sklep galanterji ozdób wojskowych, politycznych, strażackich i uczniowskich

K. Jarociński

11-go Listopada 57

daw. na ul. Piotrkowska 121

SKLEP

Kazimierz Zielenko
AL. KOŚCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dziecinne reformy, rękawiczki, wełniane swetry i pończochy. Ceny bardzo przystępne, oraz przyjmuje pończochy do reparaacji.

UWAGA! UWAGA!
Panstw. Urzędnicy - czki
Bez wkładu na sześciomiesięczne spłaty!

Pierwszorządne palta damskie i męskie, swetry, obuwie, śniegowce, balosze, obodniki kamgarne i bawełniane towary, koldry, firanki, chustki, bielizna męska i damska oraz wiele innych artykułów poleca

„KREDYT” Nawrot 15 I p

SZEWCY!

Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu
Piotrkowska 79

Na raty! Taniol Najdłuższe terminy! Manufaktura, galanterja, obuwie, białe towary, firanki, koldry, bielizna męska, damska poleca „KREDYT” Nawrot 15
Uwaga! 1-sze piętro.

Polski bał nad czeską tandetą

INWALIDA WOJENNY

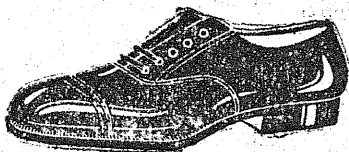
MICHAŁ GORDONI

Łódź, Łagiewnicka 23

CENNIK

SPORTOWE	od Zł. 18	do Zł. 22	CENNIK
KAMASZE męskie	" " 26	" " 32	
PANIOFLE "	" " 25	" " 28	
LAKIERKI "	" " 29	" " 32 (szyte)	
LAKIERKI damskie	" " 24	" " 30 (szyte)	

Wykonanie solidne
Robota gwarantowana.



Dojazd tramwajami Nr. 1, 2, 5, 6, 9, 10, 14
Koszta tramwajowe zwracam

Proszę uprzejmie o zwrócenie uwagi na szyld:

SWOJ DO SWEGO

Dla pracowników państwowych, kolejarzy, tramwajarzy i policji **Na raty.**

Popierajcie wyroby krajowe!



Prawdziwym pocieszeniem dla chorych na nerwy

jest moja niedawno wydana książeczka. Ona omawia przyczyny, pochodzenie oraz leczenie cierpień nerwowych, opierając się na wieloletnich doświadczeniach. Zupełnie bezpłatnie wysyłam tę ewangelję zdrowia każdemu, kto mi napisze podług niżej zamieszczonego adresu

Tysiące listów dziękczynnych dowodzą skuteczności tego jedyne go wypróbowanego dla dobra ludzkości sposobu, opartego na żmudnej sumiennej pracy. Kto należy do wielkiego tłumy chorych nerwowych.

Kto cierpi na roztrzęsanie, bojaźń przed strzeleniem, osłabienie pamięci, nerwowe bóle głowy, bezsenność, zaburzenie żołądkowe, nadczułość, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne niezliczone dolegliwości, ten powinien

kazać sobie przysłać moją dodając otuchy Książkę!

Kto ją uważnie przeczyta, ten zyska uspakajające zapewnienie, że istnieje jedyna prosta droga do zdrowia i radości życia. Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj.

ERNST PASTERNAK, Berlin S. O.
Michaelkirchplatz Nr. 13. Oddział 347

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Ewangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem
Wkłady oszczędnościowe w Złoty

z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach

innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp

ZŁATAWA wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (SAFES)

KAROL FOLKIERSKI

INŻYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGLY

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 102-15

Od 1 do 3 i od 5 do 7.

Robo'y pomiarowe, parcelacje i t. p.
Projekty budow., nadzór techniczny, żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanal.

Porada prawno-administr. w sprawach technicz.

15

1

rozpoczęła
się roczna**Wyprzedaż** **Nadzwyczajna redukcja cen**

przechodząca wszelkie oczekiwania
Sprzedajemy za bezcen, lecz za gotówkę lub czeki FUTRA od zł. 427,50, PALTA od 40 zł, UBRANIA od 30 zł.
przeszło 4000 koszul, 4000 krawatów. Kapelusze
Specjalną uwagę zwracamy na wielkie partie przybradzonych towarów po cenach sensacyjnie niskich

Ceny wystawione w naszych oknach wystawowych przekoją każdego niezwykłej okazji taniego kupna.

Henryk PFEFER, Piotrkowska 101**8-kl. Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych****A. Wierzbickiego
w Łodzi, Piotrkowska 85.**

Zapisy kandydatów na II półrocze przyjmuje sekretariat gimnazjum codziennie od godz. 7-ej do 9-ej wieczorem.

Nauka codziennie od godz. 7-ej wieczorem.

Początek II półrocza 1 lutego b. r. — Czesne 20 zł. miesięcznie.

Z prawami gimnazjów państwowych**Żeńskie Gimnazjum Tow. „KULTURA”
w Łodzi, Piotrkowska 85.**

Zapisy kandydatek na II-gie półrocze przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 9-ej do 12-ej.

Początek II półrocza 1 lutego b. r.

11

Dziś i dni następnych.**Mauzoleum Osobliwości**

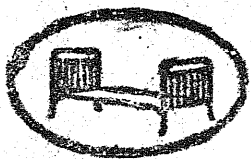
przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 30

zawierające pomiędzy 1000 eksponatami rozm.

DZIWOŁĄGA NATURY

żywego człowieka-zwierzę

stęp do wszystkich działów 1 zł, Czynne od 11 rano do 10 wiecz.

**Na dogodnych warunkach**

Wielki wybór ŁÓŻEK metalowych WÓZKÓW dziecińczych, WYŻY-

MACZEK amerykańskich, MATERACY

drucianych, wyście-

lanych, sprężyno-

wych higienicznych do meblowych łóżek

marki „Patent” TAPCZANY higieniczne

„Patent” Nabyć można najtaniej

w fabrycznym składzie

„DOBROPOL” Piotrkowska 73

tel. 158-61

w podwórzu

tel. 158-61

**Dr. Feliks
SKUSIEWICZ**

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
i 5—7.30 po poł.

Lek-Dentysta**Konrad MIKUCKI**

Al. KOSCIUSZKI 41

**Ogłoszenia
drobne.****Kupno i sprzedaż**

AKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

o sprzedania 6 mórg ziemi z budynkami w Antoniewie Sikawie, gm. Nowosolna pow. Łódzki u Antoniego Depczyńskiego 93—2

Janina, patefony płyty najtaniej na raty sprzedaje Chodkowski Sienkiewicza 25, Potrzebni agenci.

ębowy kredens z lustrem, stół, krzesła, otomanę, garderobę, łóżka, szafę, tre mo sprzedam Sienkiewicza 59 m. 42. Oficyna, II wejście i piętro 90—2

Nauka i wychow.

Rutynowany nauczyciel przyspasabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie ośmiu klas. Kurs klasy 4 miesięce. 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza. 84—2

Lokale i mieszki.

Dokój umeblowany przyjmę panów lub pana na mieszkanie Andrzeja 60 m. 22 94—2

Różne.

Rarety landa i samochody prywatne, na śluby i spacer do wynajęcia Cegielniana 62 telef. 127-88 96—2

YSIĄCE cho rych na ka tar żoładka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki, — apteka.

Bacność!

Wykonuję garnitury 55 zł. palta 50 zł. własnymi dodatkami. Mundurki szkolne. Robota pierwszorzędna KRAWIEC KAMINSKI Na piórkowskiego 5 front II p. Pojazd wszystkimi tramwajami

**Dr. Jan
DOBROWOLSKI**

Choroby skórne i weneryczne przeprowadził się na ul. Karola 26 tel. 118-04. Przyjmuje od 8—9, 11—12, od 6—8 w.

Na wypłatę

UBIORY OBUWIE BOITY, KALOSZE FIRANKI, JEDWAB GALANTERJA Piotrkowska 37 III wejście i piętro

Instrumenty

muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrumen. muzycz. Feliksa BONIEWICZA ŁÓDŹ, ul. Targowa 38 Dla szkół nauczycieli i uczni ustępstwa.

OGŁOSZENIA: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr., zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wzrost milimetry lub jego miejsc Drobnie ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiad. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny Janina Grzegorzewska

„ROZWÓJ” NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA. 19 STYCZNIA 1930 r.

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ POWROTU LESZNA NA ŁONO OJCZYZNY



17 styczeń 1920 r. — Wojsko Polskie wkracza do miasta, obejmując je w posiadanie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.



Msza polowa na rynku m. Leszna odprawiona przez Kapelana dywizyjnego ks. Cichockiego.



Przeгляд Wojska. — Ułani w szyku konnym.



Wojewoda Celichowski podczas przeglądu wojsk.



Ks. Dziekan Steinmetz wygłasza kazanie po mszy polowej.



Chór „Dembirski” śpiewał podczas mszy polowej.

Nowy Rok w Paryżu.



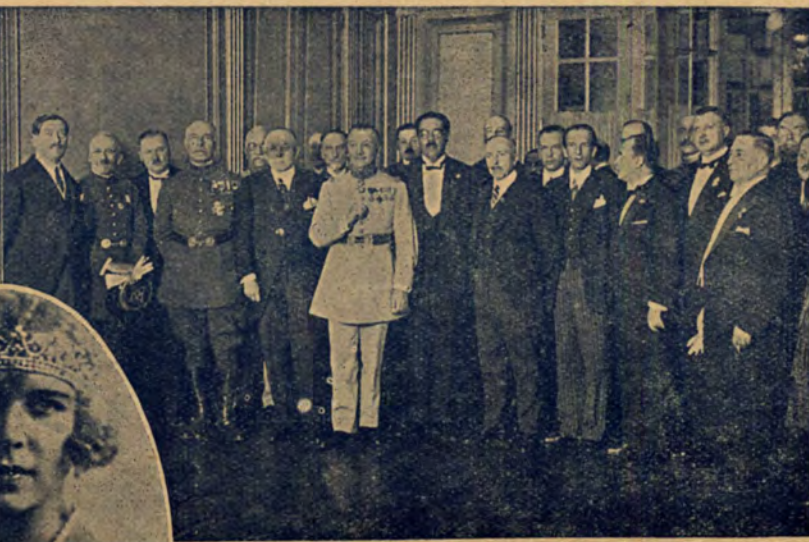
Gabinet francuski in corpore po wyjściu od Prezydenta na Nowy Rok. W środku minister skarbu papa Cheron.



Kolonja polska w Paryżu na przyjęciu u ambasadora Chłapowskiego.



Ambasador polski, p. Chłapowski wychodzi z palacu Elizejskiego, po złożeniu życzeń noworocznych Prezydentowi Francji.



Z pobytu delegacji polskich oficerów rezerwy w Paryżu. Rodacy nasi na przyjęciu w Cercle Militaire.



Ostatnie zdjęcie księżniczki belgijskiej Marji Jose, której przygotowano przed zaślubieniem włoskiego księcia Umberto bardzo gorące przyjęcie w całej Italji.



Reprezentant polskich fabryk maszyn rolniczych w Bułgarji, inż. Wł. Czlenów, zapewnił stały zbył polskich towarów w tym kraju.

Ali Ahmed Khan, brat króla afgańskiego, został mianowany posłem w Paryżu.



F. Roderyk-Łabuński, laureat konkursu kompozytorskiego „Muzyki”, v.-prezes St. Mł. Polaków Muzyków w Paryżu.



Nolsen Rockefeller, syn słynnego miliardera amerykańskiego.



Z KONFERENCJI W HADZE.



Personel delegacji polskiej po przybyciu do Hagi.

POWRÓT LEONA DAUDET.



Daudet z żoną, synem i wydawcą rojalistycznej „Action Française” Maurrosem po powrocie ze swej politycznej emigracji.



Dr. Al. Rosner, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, znakomity ginekolog, zmarł w Krynicy.



Pałac w Turynie, w którym zamieszka po ślubie książęca para włoska.



Byli król Portugalski Manuel obecny był z żoną na ślubie włoskiego następcy tronu.



Odprawa instruktorów P. W. pow. Nieszawskiego z p. starostą St. Wasiakiem — po środku.



Poświęcenie świetlicy Polskiego Białego Krzyża w 66 p. p. w Chełmnie, którego dokonał ks. prałat Zapala w obecności dowódcy pułku pułk. Ajdukiewicza.



Wynalazca nowego typu żagla w kształcie skrzydła samolotu odbył na swej łódce drogę z Berlina do Paryża.

MALI SPORTSMENI.



Korzystając z dnia słonecznego, dziatwa rojnie wypełnia parki i używa saneczkowania.



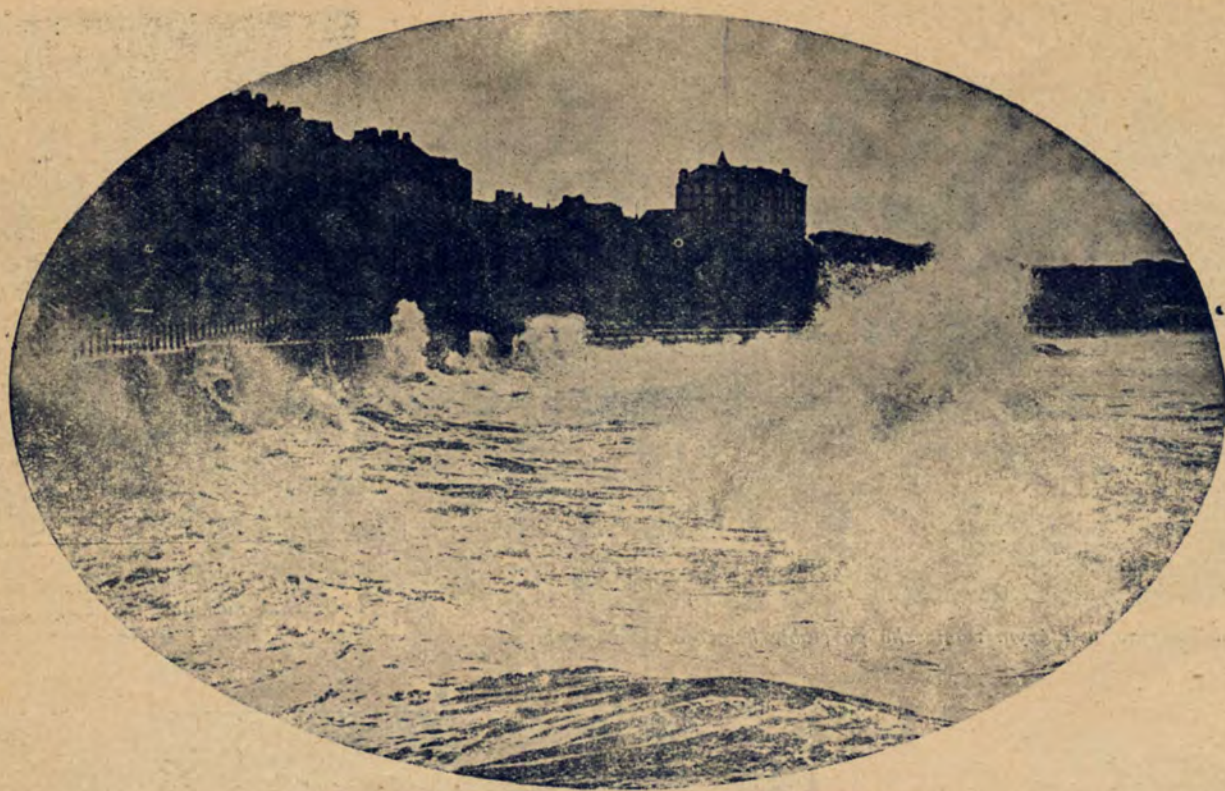
Małżonka prezydenta Hoovera kupuje znaczki Twa przeciwgruźliczego, sprzedawane przez działkę podczas świąt w miastach amerykańskich.



Po wielkiej walce z żywiołem na Atlantyku okręt powrócił do portu.



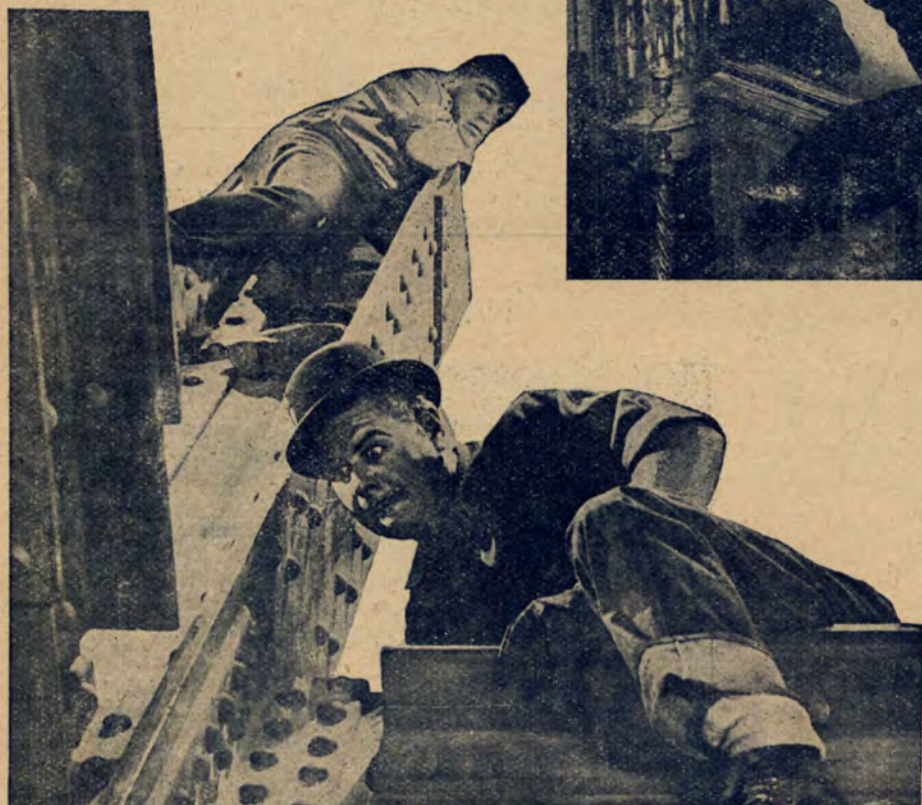
Znana pływaczka angielska miss Agnes Nicks, trenuje codziennie w lodowatej wodzie, a pływające kry są dla niej zabawką.



Angielski port Scarborough nie należy do spokojnych

Tresura łokci wymaga bardzo wiele cierpliwości i pracy.

Na szczycie budującego się olbrzymiego gmachu w Nowym Yorku, fragment dramatu „Drapacze chmur”. Fot. „Kolos” Warszawa.



WARSZAWA
Kredytowa 1.

CO CZYTAJĄ WASZE DZIECI?

Młodzież często czyta książki nieodpowiednie, psujące smak i charakter. Czy nie lepiej dać im właściwą lekturę, zdrową a nie mniej zajmującą?

WYSPA MĘDRCÓW

JEST WŁAŚNIE TAKĄ DOBRĄ POWIEŚCIĄ

MARJA BUYNO - ARCTOWA zebrała w tej powieści dla starszej młodzieży wszystko to, co lubią tak chłopcy jak i dziewczęta obecnej doby: walkę z tysiącem niebezpieczeństw; niespodziewane sytuacje i rozwiązania; porywającą akcją zupełnie nowoczesną, toczącą się pomiędzy Italią, Warszawą, Kresami i Ameryką; ludzi z ciała i kości, a jednak zastanawiających siłą uczuć i charakteru; dużo teźyny i humoru przy miłym i pogodnym sentymencie. Artystyczne ilustracje ożywiają i zdobią treść.

WYSPA MĘDRCÓW

wyjdzie w ciągu roku szkolnego 1929 — 30, w zeszytach, jako TYGODNIK PRZYGÓD I POWIEŚCI. Zeszyt 60 groszy. Prenumerata kwartalna zł. 6.50. Przedpłata za całość zł. 15.—. Początek 1 października, należy więc jak najszybciej opłacić.

TYGODNIK PRZYGÓD I POWIEŚCI

PROSPEKT I NUMERY OKAZOWE
BEZPŁATNIE WYSYŁA

M. A R C T

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 35

P. K. O. 180-70.



Na londyńskiej wystawie szkolnych modeli, demonstrowano modele motorówek, wykonane przez młodzież.



Słynny wulkan Bromo na Jawie podczas wybuchów.